

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

2. posiedzenie 2. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 15. Września 1884.

Treść: Urlopy pp. Lud. Wodzickiego, Weigla, J. Dunajewskiego, Wodzickiego Henryka. — Ukonstytuowanie komisji administracyjnej, budżetowej, bankowej, petycyjnej, lustracyjnej i drogowej. — Żądanie c. k. Sądu powiatowego w Mikołajowie o pozwolenie wytoczenia procesu posłowi Józefowi Wernickiemu za przestępstwo z §§. 437 i 493. — Spis petycyj. — Pomnożenie liczby członków komisji szkolnej. — Wybór komisji szkolnej z 13., komisji dla spraw gospodarstwa krajowego z 15. i komisji konkurencyjnej z 13. członków złożonej. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji wniosku p. Miroszowskiego w sprawie zmiany obowiązującej ustawy leśnej. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji wniosku p. Zolla w sprawie zmiany obowiązujących przepisów o egzekucyi sądowej. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Hausnera w sprawie zbadania statutu organizacyjnego kolei państwowych pod względem oddziaływania jego na dobro kraju. Wniosek p. Hausnera na wybór osobnej komisji. Wniosek odmienny JE. hr. Alfreda Potockiego. Poprawka p. Jaworskiego do wniosku p. Hausnera. Głosy pp. Jana hr. Tarnowskiego, Chrzanowskiego i Erazma Wolańskiego. Imienne głosowanie i uchylenie wniosku p. Potockiego Alfreda a przyjęcie wniosku p. Hausnera. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji wniosku p. Męcińskiego w sprawie rewizyi ustawy drogowej. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu: gminie król. stoł. miasta Lwowa na podwyższenie opłat, pobieranych od zezwoleń policyjnych; gminie miasta Sanoka na pobór opłaty od psów; gminie miasteczka Nadwórna na pobór opłat od napojów spirytusowych; gminie miasta Knty w powiecie Koszowskim na pobór przez lat dziewięć 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa; gminie miasta Kossów na pobór przez lat sześć 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Uchwalenie dotyczących wniosków. — Wniosek p. Romańczuka względem tępienia dzikich zwierząt. — Ukonstytuowanie komisji konkurencyjnej i szkolnej. — Porządek dzienny 3. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut
15 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Za-leski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Bardeni, Jędrzejowicz Adam, Władysław ks. Sapieha i Tytus Siengalewicz.

Obecnych posłów 113.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, po siedzenie otwarte. Protokół z pierwszego posiedzenia przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysockiej Izby, że p. Ludwikowi hr. Wodzickiemu udzieliłem 8-dniowego urlopu.

P. Waygart prosi o urlop jednomiesięczny. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop udzielony.

JE. p. Julian Dunajewski prosi o urlop do dnia 5. Października b. r. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop udzielony.

Również prosi p. Henryk hr. Wodzicki o udzielenie urlopu do końca sesji sejmowej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop udzielony.

Dalej podaję do wiadomości Wysockiej Izby, że ukonstytuowały się następujące komisje:

Komisja administracyjna:

Przewodniczący: JE. p. Grocholski.

Zastępca: p. Czerkawski.

1. sekretarz: p. Jędrzejowicz Adam.

2. sekretarz: p. Onyszkiewicz.

Komisja bankowa.

Przewodniczący: p. ks. Sapieha Adam.

Zastępca p. hr. Russocki.

Sekretarz: p. hr. Łubieński.

Komisja budżetowa:

Przewodniczący: p. hr. Wodzicki Henryk.

Zastępca: p. Smarzewski.

Drugi zastępca: p. Artur hr. Potocki.

Sekretarz pierwszy: hr. Scipio.

„ drugi: Jędrzejowicz Stanisław.

Komisja petycyjna:

Przewodniczący: p. hr. Gelejewski.

Zastępca: p. Lenartowicz.

Sekretarz: p. Bereźnicki.

Komisja lustracyjna:

Przewodniczący: ks. biskup Issakowicz.

Zastępca: p. Mochnacki.

Sekretarz: p. Lassocki.

Komisja drogowa:

Przewodniczący: p. Męciński.

Zastępca: p. Starowiejski.

Sekretarz: p. Gnoiński.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wysockiego Sejmu krajowego po dzień 15. Września 1884.

103. Stankiewicz Piotr nauczyciel, przez p. Józefa Simona, o zaliczenie lat służby spędzonej przy brodzkiej szkole męskiej — do komisji szkolnej.
104. Kałusz, Wydział powiatowy, przez p. Abrahamowicza, o bezzwrotną zapomogę 1000 zł. dla mieszkańców niektórych gmin tamtejszego powiatu nawiedzonych klęską gradobicia — do komisji budżetowej.
105. Towarzystwo pedagogiczne w Jaśle, przez p. Gorayskiego, o subwencyę dla wyższej szkoły żeńskiej w Jaśle na r. 1885. — do komisji budżetowej.
106. Jasło gmina, przez p. Gorayskiego, o zaprowadzenie wyższej 8-klasowej szkoły żeńskiej w Jaśle — do kom. szkolnej.
107. Kapituła Przemyska obrządku łacińskiego, przez p. Dzeduszyckiego Wojciecha, o udzielenie subwencji na restauracyę katedry — do komisji budżetowej.
108. Wydział Rady powiatowej Lwowskiej, przez p. Abrahamowicza, o stałe zaprowadzenie paszportów dla koni w drodze ustawy krajowej — do kom. administracyjnej.
109. Łuszczyńska Karolina nauczycielka w Haliczu, przez p. ks. Sawę, o zapomogę — do kom. budżetowej.
110. Jasło Wydział powiatowy, przez p. Buchwalda, o pozwolenie nauczycielom szkół ludowych spełniania obowiązków pisarzy gminnych — do kom. szkolnej.
111. Jasło Wydział powiatowy, przez p. Buchwalda, z przedstawieniem przeciw wyłączeniu gmin: Świącan i Olszyn z tego powiatu — do kom. prawniczej.
112. Jasło Wydział powiatowy, przez p. Buchwalda, o użycie funduszu karnego na założenie niższej szkoły rolniczej w tamtejszym powiecie — do komisji gospodarstwa krajowego.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Ażeby petycja ta zamierzony cel osiągnęła, konieczne są potrzebne pewne zarządzenia administracyjne, które jedynie Wydział krajowy przeprowadzić może.

Z tego powodu upraszam, ażeby petycja ta Wydziałowi krajowi do urzędowania odstąpioną została.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaje pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

113. Jasło Wydział powiatowy, przez p. Buchwalda, o zapomogę dla pożarem dotkniętych mieszkańców miasteczka Kołaczyce — do kom. budżetowej.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Upraszałbym o odczytanie tej petycji, jest ona niedługa.

JW. Marszałek. Bez zezwolenia Izby odczytania petycji zarządzić nie mogę. Odczytanie petycji zajęłoby bardzo wiele czasu, bezużytecznie, gdyż petycje bywają odczytywane przy sprawozdaniach.

P. ks. Buchwald. Zrzekam się tedy odczytania a proszę tylko o głos co do formalnego traktowania sprawy. — Chodzi tu o miasteczko, jedno z najporządniejszych i najpiękniejszych w naszym kraju. Wydział powiatowy najpiękniejsze daje mieszkańcom jego świadectwo pod względem pracowitości, uczciwości. Gmina ta była nawet bardzo zamożną, zamożność tę jednak wskutek pożaru utraciła. Starostwo również wystosowując zaraz po pożarze tego miasteczka odezwę do całego powiatu największą oddaje temu miasteczku pochwałę, a szkodę przez pożar zrządzoną ocenia na przeszło 200.000 zł. Jest to miasteczko bardzo rządne, na wskroś polskie, prawie wyjątkowe pod tym względem — bardzo wiele przyczyniło się ono do oświaty, czego najlepszym dowodem, że szkoła przed trzema laty kosztem 18.000 zł. wybudowana posiada czterech nauczycieli. Szkoła ta stała się

także pastwą płomieni. Gmina ta chce się ratować i ze wszystkich względów jest godną tego, ażeby jej przyjść z pomocą. Najlepszym dowodem tego, jak ta gmina ratować się chce, jest okoliczność, iż już poczyniła stosowne kroki, ażeby w Banku krajowym zaciągnąć pożyczkę komunalną w kwocie 60.000 zł. Ze wszystkich stron ta gmina tak popierana i wychwalana udaje się za pośrednictwem Wydziału powiatowego w Jasle z prośbą do Wysokiego Sejmu o udzielenie jej zapomogi — Wydział powiatowy proponuje kwotę 46.000 zł.

Uwzględniając finansowe położenie kraju kończę na tem prosząc, aby petycja ta była odesłaną do komisji budżetowej, do uwzględnienia.

JW. Marszałek. To się już stało. P. sekretarz odczytał że petycja ta przekazaną została komisji budżetowej.

P. ks. Buchwald. Ja tylko dla umotywowania to powiedziałem.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta dalej):

114. Ks. Antoni Koleński, proboszcz z Oleszyc pp. Buchwalda, o zmianę ustawy konkurencyjnej — do komisji konkurencyjnej.

115. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku p. p. Buchwalda o subwencyę 500 zł. na dokończenie budowy szpitala — do komisji budżetowej.

116. Osiek gmina, przez p. Buchwalda, o zwolnienie jej od obowiązku utrzymywania swoim kosztem nauczyciela — do komisji szkolnej.

117. Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przez p. Zolla, o subwencyę — do komisji budżetowej.

118. Guzdek Wojciech i Zmuda Franciszek, nauczycie szkoły ludowej w Krakowie, przez p. Zolla, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.

119. Piotr Medwid nauczyciel, przez p. Antoniewicza, o przyznanie mu pięciolecia — do komisji szkolnej.

120. Karol Marciak nauczyciel, przez p. Antoniewicza, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.

121. Adam Kaczurba, przez p. Jerzego Czartoryskiego, o stypendyum w celu wykształcenia się w śpiewie — do komisji budżetowej.

122. Aleksandra Skrowaczewska wdowa po dyrektorze szkół, przez p. Pławickiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
123. Maciej Śliwiński, przez p. Matkowskiego, o przedłużenie wsparcia dla małoletniego Zbigniewa Józefa 2 im. Szczęsnowicza — do komisji budżetowej.
124. Jan Bok nauczyciel, przez p. Tyszkowskiego, o zapomogę lub zaliczkę w kwocie 300 zł. — do komisji szkolnej.
125. Piwniczna gmina, przez p. Zborowskiego, o utworzenie tej gminie posterunku żandarmerji — do komisji petycyjnej.
126. Regina Ówierczyk przełożona pp. Klarysek w Starym Sączu, przez p. Zborowskiego, o subwencję na utrzymanie szkoły żeńskiej — do komisji budżetowej.
127. Franciszek Gonia nauczyciel, przez p. Rybickiego, o policzenie 35 lat służby i przyznanie emerytury — do komisji szkolnej.
128. Podhajce gmina, przez p. Torosiewicza, o systemizowanie osobnej szkoły dla dziewcząt w Podhajcach — do komisji szkolnej.
129. Komitet budowy cerkwi w Ostrowie, przez p. Polawskiego, o zapomogę na budowę tejże cerkwi — do komisji budżetowej.
130. Ulanów gmina, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o rozszerzenie szkoły 2-klasowej na 4-klasową — do komisji szkolnej.
131. Lipczyński Adolf inżynier, przez p. Grossa, o zarządzenie środków zaradczych przeciw powodzi — do komisji petycyjnej.
132. Kędziński Józef, przez p. Zolla, o uchronienie lasów gminnych od zniszczenia — do komisji petycyjnej.
133. Amalia Aleksandrowicz, przez p. Kuczkowskiego, o stypendjum celem kształcenia się w muzyce — do komisji budżetowej.
134. Filomena Dworska, przez p. Kuczkowskiego, o zapomogę dla zakładu froeblovskiego w Kołomyi — do komisji budżetowej.
135. Tarnobrzeg Wydział powiatowy, przez p. Jana Tarnowskiego, o rozpoczęcie budowy projektowanej kolei do Tarnobrzega — do komisji drogowej.
136. Tarnobrzeg Wydział powiatowy przez p. Tarnowskiego w sprawie produkcji i sprzedaży soli bydłowej — do komisji gospodarstwa krajowego,
137. Masya Kelar wdowa po nauczycielu, przez p. Reya, o pensję dożywotnią — do kom. budżetowej.
138. Andrzej Moskalik maszynista przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przez p. Romanowicza, o stabilizację na posadzie maszynisty — do komisji petycyjnej.
139. Jan Sawicki były nauczyciel, przez p. Syczyńskiego, o stały dar z łaski — do kom. budżetowej.
140. Zygmunt Hejda akademik górniczy, przez p. Sawę, o zapomogę, celem słuchania jednego kursu hutnictwa w Pribram — do komisji budżetowej.
141. Marya Dulębianka, przez p. Sawę, o stypendjum celem dalszego kształcenia się w malarstwie — do komisji budżetowej.
142. Rada szkolna miejscowa w Horyńcu, przez p. Sawę, o stabilizowanie nauczyciela tamtejszego Ludwika Gorzki i podwyższania mu płacy — do komisji szkolnej.
143. Dymitr Budycz emerytowany nauczyciel, przez p. Sawę, o zapomogę — do komisji budżetowej.
144. Gmina Kobylanka, przez p. Skrzyńskiego, w sprawie zmiany ustawy drogowej — do komisji drogowej.
145. Alojzy Domański nauczyciel, przez p. Sawę, o zapomogę — do komisji budżetowej.
146. Miejscowość Mykolsdorf, przez p. Sawę, o wyłączenie od gminy Ottynii i utworzenie samoistnej gminy — do komisji administracyjnej.
147. Alfred Bojarski, przez p. Romanowicza, o subwencję dla syna Mikołaja celem ukończenia kursu w konserwatoryum muzycznym — do komisji budżetowej.
148. Towarzystwo ochronek chrześcijańskich we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencję na r. 1885. — do komisji budżetowej.
149. Karolina Elsner była nauczycielka, przez p. Romanowicza, o dożywotni datek — do komisji budżetowej.
150. Stocki Bolesław woźny Wydziału krajowego, przez p. Scipio, o zaliczkę na płacę w kwocie 400 zł. — do komisji budżetowej.
151. Selig Rosenstreich dzierzawca myta Buczac - Monasterzyska, przez p. Goldmana, o opust czynszu dzierzawnego — do komisji petycyjnej,

- 152 Józef Krzyżanowski maszynista przy zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie, przez p. Goldmana, o stabilizację na tej posadzie — do komisji petycyjnej.
153. Towarzystwo bursy św. Jana w Drohobyczu, przez p. Ohrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
154. Franciszka Rodowicz wdowa po nauczycielu, przez p. Ohrymowicza, o podwyższenie płacy lub zapomogę dla córki — do komisji budżetowej.
155. Łańcut Wydział powiatowy, przez p. Scipio, o pozwolenie nauczycielom szkół ludowych zajmować się pisarstwem gminnym — do komisji szkolnej.
- 156 Łańcut gmina, przez p. Scipio, w sprawie reformy jarmarków i targów — do komisji administracyjnej.
157. Krościenko gmina, przez p. Ohrymowicza, w sprawie reformy jarmarków i targów — do komisji administracyjnej.
158. Pilzno gmina, jak wyżej
159. Kudryńce " "
160. Jordanów " "
161. Sędziszów " "
162. Ulanów " "
163. Tuchów " "
164. Jawornik " "
165. Frysztak " "
166. Krzeszowice " "
167. Rozwadów " "
168. Raniżów " "
169. Zator " "
170. Strusów " "
171. Tarnobrzeg " " — do komisji administracyjnej.
172. Marjampol gmina i Rada szkolna miejscowa, przez p. Goreckiego, o uregulowanie szkoły tamtejszej — do komisji szkolnej.
173. Jezupol gmina, przez p. Goreckiego, o pozwolenie na pobór myta przewozowego na rzece Dniestrze — do komisji drogowej.
174. Towarzystwo wzajemnej pomocy organistów we Lwowie, przez p. Sawę, o zmianę §. 12. ustawy konkurencyjnej — do komisji konkurencyjnej.
175. To samo, o subwencję — do komisji budżetowej.
176. Maryan Alma artysta opery polskiej, przez p. Goldmana, o subwencję, celem dalszego kształcenia się w śpiewie — do komisji budżetowej.
177. Bazyli Koremiec nauczyciel, przez p. Romanowicza, o remunerację za kierownictwo szkoła w Łanach — do komisji budżetowej.
178. Franciszka Gela wdowa po nauczycielu, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
179. Komitet do niesienia pomocy pogorzelncom w Rozwadowie, przez p. Wernickiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
180. Mikołajów gmina, przez p. Wernickiego, w sprawie reformy jarmarków i targów — do komisji administracyjnej.
181. Grzegorz Picyk, przez p. Wernickiego, o stypendyum lub zapomogę dla syna Bazylego — do komisji budżetowej.
182. Komitet do regulacji Dniestru powiatu Rudeckiego, przez p. Jankę, o subwencję — do komisji gospodarstwa krajowego.
183. Komarno gmina, przez p. Jankę, w sprawie reformy jarmarków i targów — do komisji administracyjnej.
184. Oleksa Koroluk członek Rady powiatowej stanisławowskiej i towarzysze, jakoteż okoliczni mieszkańcy miasta Stanisławowa, przez p. Goreckiego, o zniesienie opłaty kopytkowej — do komisji drogowej.
185. Gmina izraelicka w Haliczu, przez p. Goreckiego, o zapomogę na budowę przez pożar zniszczonej synagogi — do komisji budżetowej.
186. Kolbuszowa Wydział powiatowy, przez p. Tyszkiewicza, o zmianę §. 99. ustawy gminnej — do komisji administracyjnej.
187. Kolbuszowa Wydział powiatowy, przez p. Tyszkiewicza, o utworzenie 4 klasy przy szkole w Sokołowie — do komisji szkolnej.
188. Kunieczkowa gmina, przez p. Tyszkiewicza, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
189. Ks. Jan Mączyński z Niebylica, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie oddania przez obszar dworski drogi do Małówki prowadzącej, do użytku publicznego — do komisji drogowej.
190. Ludwik Timoftiewicz, przez p. Wereszczyńskiego, o zapomogę do ukonczenia nauk weterynaryi — do komisji budżetowej.
191. Teofila Kriegshaborowa, przez p. Waygarta, o subwencję w kwocie 500 zł. na rozsze-

- rzenie zakładu haftów i robót ozdobnych na płótnie — do komisji budżetowej.
192. Leon Mieczysław Zawieyski, przez p. Abrahamowicza, o subwencyę w celu ukończenia szkoły rzeźbiarskiej w Florencyi — do komisji budżetowej.
193. Trzcianiec gmina z przysiółkiem Krzywa, przez p. Gniewosza, o wyjednanie u Rządu, odpisania zapomogi udzielonej w r. 1852. — do komisji petycyjnej.
194. Gmina Frysztak, przez p. ks. Buchwalda, w sprawie kosztów szupasowania, skazanych wyrokiem prawomocnym, przez władze sądowe — do komisji petycyjnej.
195. Mołodiatyn gmina, przez p. Kuczkowskiego, w sprawie naprawy drogi z Peczeniżyna do Łanczyna — do komisji drogowej.
196. Prusy Rada szkolna miejscowa, przez p. Merunowicza, o przekształcenie, tamtejszej szkoły na dwuklasową — do komisji szkolnej.
197. Pogorzelcy gminy Prusy, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
198. Petronela Dendor wdowa po adwokacie, przez p. Podlewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
199. Piotrowska Rozalja wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, przez p. Polanowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
200. Lisko Wydział powiatowy, przez p. Żurawskiego, o subwencyę 10.000 zł. na rekonstrukcyę drogi powiatowej Ustrzyki — Lutowiska — do komisji budżetowej.

JW. Marszałek. P. Sekretarz zechce odczytać pismo, które nadeszło do Wysokiego Sejmu z c. k. Sądu powiatowego w Mikołajowie.

Sekretarz p. Stanisław hr. Baden i (czyta):

Do

Wysokiego Sejmu Galicyjskiego do rąk Jaśnie Wielmożnego Marszałka krajowego Pana Dr. Mikołaja Zyblikiewicza

we Lwowie.

Odezwa. Przy załączeniu aktów karnych przeciw posłowi krajowemu panu Dr. Józefowi Wernickiemu, o przekroczenie §§. 487. i 492. ust. k. w myśl ustawy z dnia 3. Października 1861. L. 98. dz. u. p. uprasza się, by Wysoki

Sejm udzielił zezwolenia do karno-sądowego ścigania tego posła.

C. k. Sąd powiatowy.

Mikołajów 29. Sierpnia 1884.

Schabenbeck m. p.

Wnoszę wybór osobnej komisji z 5. członków i odesłanie tej sprawy do tej komisji.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podają pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego (czyta): 1. Wybór komisji szkolnej z 13. członków.

P. Euzebiusz Czerkawski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Euzebiusz Czerkawski. Na posiedzeniu piątkowym uchwaliła Wysoka Izba wybór komisji szkolnej z trzynastu członków złożonej; komisya ta miałaby się więc z tylu członków składać, z ilu składała się roku zeszłego.

Do składu tej komisji należały jednak zeszłego roku osobistości, które w skutek swojego stanowiska nie mogły ciągłego i stałego mieć udziału w pracach komisji.

Sądząc po usposobieniu Wysokiej Izby, widocznem jest, iż Wysoka Izba życzy sobie stanowczo, ażeby te osobistości należały do składu komisji edukacyjnej. Ażeby tej intencji Wysokiej Izby odpowiedzieć, a jednak, ażeby zaopatrzyć komisję szkolną w dostateczną ilość sił do pracy zdolnych wnoszę, ażeby Wysoka Izba swoją piątkową uchwałę o tyle zmieniła, iżby komisya szkolna pomnożoną była o dwóch członków tj. ażeby zamiast z trzynastu składała się z piętnastu członków.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc proszę głosować. Kto się z wnioskiem p. Czerkawskiego zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Przystępujemy tedy do wyboru komisji szkolnej z 15. członków.

Na skrutatorów zapraszam pp. Bereźnickiego, Fruchtmana, Jędrzejowicza Stanisława, ks. Kopycińskiego, Merunowicza, Skarzewskiego i Żarskiego. Pp. skrutatorowie zechcą się zająć zbieraniem kartek. (Skrutatorowie zbierają kartki).

Przystępujemy do wyboru komisji dla spraw gospodarstwa krajowego z 15. członków.

Na skrutatorów zapraszam pp. Antoniewicza, Goreckiego, Henzla, Lenartowicza, Scipiona, Tyszkiewicza i Żywickiego. Pp. Skrutatorowie zechcą się zająć zbieraniem kartek. (Skrutatorowie zbierają kartki).

Przystępujemy do wyboru komisji konkurencyjnej z 13. członków złożonej.

Do skrutynium zapraszam pp. Goldmana, Madeyskiego, Ochrymowicza, Wernickiego Lassockiego, Sieczyńskiego i Rozwadowskiego Bolesława. Pp. skrutatorowie zechcą się zająć zbieraniem kartek. (Skrutatorowie zbierają kartki). Do ukończenia skrutynium przerywam na chwilę posiedzenie. (Po przerwie).

Upraszam pp. skrutatorów o sprawozdanie z wyborów komisji.

Sprawozdawca p. Antoniewicz (czyta):

Głosów oddano 81., absolutna większość 41. Do komisji gospodarstwa krajowego wybrani jednogłośnie pp.:

Augustynowicz, Czartoryski Roman, Gorayski, Gross, Klucki, Langie, Polanowski, Potocki Roman, Sanguszko, Sapieha Adam, Struszkiewicz, Tarnowski Jan, Wierzbicki, Wodzicki Ludwik, Zamoyski.

Sprawozdawca p. Żuk Skarzewski (czyta):

Głosujących było 84. Absolutna większość 43. Do komisji szkolnej wybrani zostali pp.:

Czartoryski Jerzy, Czerkawski, Dunajewski biskup, Dzieduszycki Wojciech, Łoziński, Majer, Małecki, Pilat, Rey, Romańczuk, Romanowicz, Solecki biskup, Tarnowski Stanisław (starszy), Wierzbicki, Zoll, sześć głosów było rozstrzelonych.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Głosujących było 80. Absolutna większość 41. Do komisji konkurencyjnej wybrani jednogłośnie pp.:

Ks. Buchwald, Dzieduszycki Tadeusz, Golejewski, Hoppen, Koziembrodzki Władysław, Łoziński, Mandyczewski, Matkowski, Max, Rittner, Scipio, ks. Sembratowicz, ks. Solecki, Tyszkiewicz.

JW. Marszałek. Po posiedzeniu zechcą wybrani członkowie tych komisji zebrać się dla ukonstytuowania. Drugim przedmiotem porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Mieroszowskiego w sprawie zmiany obowiązującej ustawy leśnej (Al. 17).

P. wnioskodawca p. Mieroszowski ma głos.

P. hr. Mieroszowski. Gdy przed kilku laty we Wiedniu przemawiałem w Radzie państwa za regulacją rzek, zwracałem wtedy także uwagę Izby na to, że z takową jednocześnie w związku organicznym jest konieczność prowadzenia reformy ustawy leśnej. Gdy sprawa regulacji rzek w Wysokiej Izbie teraz stanowi jeden z głównych przedmiotów naszych prac, uważam za właściwe i tutaj wskazać na potrzebę reformy ustawy leśnej.

Że niszczenie lasów górskich jest jedynym z głównych powodów corocznie i koniecznie powtarzających się wylewów, to nie jest moje zdanie, jest to przekonanie powszechnie uznane i sprawdzone. Przedmiot ten posiada już nawet dość znaczną literaturę we wszystkich językach i u nas nie jedna bardzo gruntowna praca w tej mierze była ogłoszona, a krajowa rada gospodarstwa krajowego w królestwie czeskim — tak zwana „Culturrath“ — już dwa razy premiowała pisma ten przedmiot obrabiające, pomiędzy innymi pracę p. Hewery. Ponieważ to więc nie moje indywidualne zdanie, ponieważ to już przez cały świat fachowy jest uznane, więc nie potrzebuję tych teorii szeroko rozprowadzać.

Powszechnie wiadomo, że lasy są regulatorami wilgoci, że one wciągają w siebie, zatrzymują a także regulują odpływ przyjętych opadów atmosferycznych, że tylko one są w stanie utrzymywać wegetację w okolicach górskich. Odwrotnie widzimy, że gdzie wyniszczono lasy górskie, okazały się skutki z tego najszkodliwsze.

Okolice owe narażone potem zostały na posuchę; wszystkie strumienie, źródła i poniki leśne z czasem zmniejszają się, ubożeją, a narzeczcie nikną; wegetacja upada, ubóstwo się w kraju powiększa!

Ale nie dość na tem. Niczem nie powstrzymane ulewy, spadają wtedy z siłą gwałtowną, suchymi korytami tych niegdyś tam istniejących rzek w niziny, splukują z gór całą urodzajną warstwę ziemi i przemieniają takową w smutne, straszne i skaliste nieużytki. Dość spojrzeć na Dalmacyą, na ów kraj, który się nazywał spichlerzem starego Rzymu, który całą Italię zaopatrywał niegdyś w ziarno, gdzie Rzymianie przepę-

dzali villegiaturę, dziś najbiedniejszy, najbezdniejszy, a wszystko jedynie wskutek kompletnego wyniszczenia lasów i ogołocenia gór. Dość spojrzeć na owo litorale, czyli wybrzeże, tak zwany Karst, okolicę, która w mych oczach jest tylko dowodem, że nierozsądek i niestosowne postępowanie człowieka potrafi zniszczyć i zabić nawet siłę produkcyjną ziemi. Ponieważ te prawdy są wszędzie uznane, dlatego rząd francuski miliony na podniesienie kultury w wysokich górach wydał: a mianowicie na założenie rezerwoarów, wodnych, na założenie łąk leśnych i na zalesienie zniszczonych gór.

Rząd szwajcarski, rząd włoski, a nawet austriacki stosownie do środków swoich, bardzo się tą kwestyą zajmują i byłby czas, ażebyśmy w naszym kraju zwrócili uwagę na ten przedmiot, bo zniszczenie naszych drzewostanów w górach daleko już zaszło, a jeżeli się w tej mierze nic nie zrobi, pojdzie dalej, a złe skutki stąd niezawodnie nastąpią z całą koniecznością logiki, która na tem polu działa. Ale rozumiem to bardzo dobrze, że na tem polu większe napotykamy trudności, niż na niejednym innym. Zaraz znowu na początku nasuwa się kwestya kompetencji ciał prawodawczych, jak w wielu innych przedmiotach, tak i tutaj powstaje kwestya, co ma być w Sejmie, a co w Radzie państwa zatwierdzeniem.

Oczywiście, że utrzymanie i pielęgnowanie lasów należy do kultury krajowej, ta zaś należy do zakresu działania Reprezentacji naszej. Z tego zapatrywania wychodzili posłowie polscy w Wiedniu, gdy ze strony Rządu przedłożono projekt nowej ustawy leśnej. Z tego więc względu na tem miejscu należy tę sprawę poruszyć. Jednak nie da się zaprzeczyć, że w pewnych materyach tu odnośnych ingerencya Rady państwa będzie konieczną, a w niektórych innych dotychczas jest sporną. Już sama uwaga, że jeżeli Rząd krajowy ma wykonywać potrzebny nadzór i kontrolę, musi mieć do tego dostateczne fachowo wykształcone organa, przypomina nam, że wszystko co dotyczy organizacyi służby publicznej, należy do Reprezentacyi Państwa, do Wiednia. Tymczasem liczba fachowych urzędników w tej mierze jest tak małą, że w żaden sposób potrzebom odpowiedzieć nie może. Ogranicza się ona na czterech czy małe co więcej nieznacznej liczbie, a z takimi środkami wszelkie działanie jest po prostu nie

możliwe; powiększenie zaś tej służby, stosownej jej zorganizowanie już znów do Wiednia by się odnosiło. Są jednak ważniejsze jeszcze powody.

Jeżeli nowa ustawa leśna ma skutecznie działać, tedy przedewszystkiem według mego zdania powinnaby ona postanowić, kto co do górskich lasów i w jaki sposób ma decydować o zamknięciu pewnych parceli leśnych, to jest o orzeczeniu, że pewne parcele albo wcale rębane być nie mają, albo że w nich jedynie ciemne rębny prowadzone być mogą, nigdy zaś tak zwane rębny czyste.

Kwestya zamknięcia lasów, chociaż dziś bardziej może zatrudnia ludzi fachowych, jest starą i nikt jej początku wykryć nie zdoła. W Szwajcaryi od wielu wieków pewne parcele lasu były zawsze zamknięte, ogłoszone jako Bannwälder, t. j. owe, które powstrzymywały formowanie się lawin. Przyznaję, że leśnictwo w średnich wiekach dalej nie poszło, ale się ograniczyło na ten wypadek.

Dziś przekonano się, że na tej drodze należy iść dalej, że może być potrzebnem zupełne albo częściowe ograniczenie wolnej dyspozycyi właściciela co do pewnych parceli leśnych. Otóż nietylko, kto o tem ma orzekać? jak te organa mają być ukształtowane, które mają orzekać? na jakich zasadach i t. d., nie tylko są to ważne kwestye, ale według mnie jedną z najpierwszych jest ta, że jeżeli się dla interesu publicznego, dla dobra ogółu ogranicza wolność dyspozycyi właściciela, w takim razie należy mu się także i wynagrodzenie.

Wynagrodzenie to powinnyby się stopniować stosownie do ograniczeń, jakie mu będą nałożone t. j. od zupełnego zakazu rębny, aż do prowadzenia pewnych ciemnych rębny. W jaki sposób wynagrodzenia te miałyby być przyznawane, nie jest moją rzeczą przeprowadzać tu w projekcie wypracowanym, w szczegółach, ale przedewszystkiem nasuwa się myśl, że allewiacye podatkowe, albo zupełne uwolnienie od podatku dla takowych parcel byłyby na miejscu. Oczywiście jest rzeczą, że uchwalanie takich allewiacyj podatkowych, albo zupełne uwalnianie od podatku gruntowego i różnych dodatków musiałyby się znowu oprzeć o Wiedeń.

Wiele jeszcze innych kwestyi, które w moich oczach są sporne, mogłyby stanowić tu trudność. I tak: Nie przesadzając rzeczy, wedle mego pry-

watnego zdania twierdziłbym jednak, że prawie żadna ustawa dotycząca kultury krajowej nie jest możebną, jeżeliby nie miała jakichś orzeczeń karnych, — a myślę, że takie postanowienia w ustawie polowej, leśnej i t. d. zupełnie z prawdziwymi sprawami karnymi nie mają najmniejszego związku.

Tymczasem wiemy to z doświadczenia, że często inne teorye w tej mierze szkodliwie uczuć się dawały.

Gdzie tylko była najmniejsza sankcja karna, to podciągano do prawa karnego, a to zaś nie należy do Reprezentacji krajowej, tylko do Rady państwa.

Jak mówię, tego zdania nie jestem, ale spotykaliśmy się z tego rodzaju zapatrywaniem.

Jeżeli więc ustawa taka jest potrzebną, a ona według mnie jest konieczną, to żeby doszła do skutku, trzeba całą sprawę zbadać, we wszystkich jej szczegółach rozsortować, co należy do atrybucji Reprezentacji krajowej, a co istotnie należy do zakresu Reprezentacji państwa. Sporne punkta należałoby wyjaśnić i całą rzecz ile możności wyczerpująco przygotować.

Któżby to inny mógł zrobić dla Sejmu, jak nie Wydział krajowy. Praca ta o tyle byłaby zaś ułatwioną, że materiału w tej mierze dużo już zebrał Rząd, a w ostatnich czasach zwołał nawet ankietę, w której i nasi do niej powołani posłowie wzięli udział.

To są powody, dlaczego się ośmieliłem mój wniosek postawić.

Być może, gdy się często w naszym Sejmie tak zdarza, że z początku sesji mamy za mało przedmiotów do załatwienia, a potem pod koniec sesji sejmowej taki ich nawał przychodzi, że im poradzić nie można, być więc może, że mój wniosek merytorycznego załatwienia nie znajdzie w tym roku, chociażby jednak pozostał nie załatwionym, martwić się tem nie będę, bo mocno wierzę, że sprawa ta zwróci na siebie uwagę Wydziału krajowego, który czy to w przyszłej sesji, czyli też w trzeciej, zapewne ze stosownem przedłożeniem przed Wysokim Sejmem wystąpi.

Z tych powodów upraszam o odesłanie mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie, kto się zgadza z wnioskiem p. Mieroszowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Zolla w sprawie zmiany obowiązujących przepisów o egzekucji sądowej (Al. 18).

P. wnioskodawca p. Zoll ma głos.

P. Dr. Zoll. Zanim przystąpię do właściwego uzasadnienia mego wniosku, pozwoli Wysoka Izba, że chociaż w kilku słowach wyjaśnię, dlaczego, po przyjęciu na przeszłorocznej sesji wniosku p. Madeyskiego, wniosku dążącego tak do reformy właściwego postępowania processualnego jako też do reformy przepisów o egzekucji — występuję na początku tegorocznej sesji z moim wnioskiem.

Ale szanowny p. Madeyski już w swoim przeszłorocznym przemówieniu podniósł trudności jakie będzie miał do zwalczania przy przeprowadzeniu tak gorąco upragnionej reformy postępowania sądowego w naszym kraju.

Trudności te, o ile mi się zdaje, ze względu na mój wniosek, w parlamencie wiedeńskim już dla tego nie powinnyby zachodzić, bo sama lewica przed kilkoma laty podobny wniosek przeprowadzić pragnęła, a zresztą nie podobna, iżby walczyła przeciw niemu tą bronią, jakiej użyć chce przeciw reformie całego postępowania sądowego.

Sam też p. Madeyski na posiedzeniu koła posłów włościańskich oświadczył się za odrębnem postanowieniem mego wniosku obok jego zeszłorocznego, uznając jego konieczność naglącą, i dlatego sam podnosił ten wniosek.

Jednakże inny, o wiele ważniejszy zarzut mógłby podniesiony być przeciw memu wnioskowi, zarzut, który już wchodzi w samo meritum rzeczy.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że na podstawie ustaw obowiązujących w naszym kraju, położenie wierzyciela jest o wiele gorsze, aniżeli położenie dłużnika, gdyż ten tyle ma rozmaitych dróg i dróżek celem wymijania się od dopełnienia swego obowiązku, że wierzyciel nieraz woli się zrzec swej pretensyi, niżeli prowadzić długi,

kosztowny, na nowe straty narażający go proces cywilny. Przypominam sobie z praktyki mych lat fiskalnych, że, kiedy w pewnym wypadku zatrwożony dłużnik spotkał koncypienta swego adwokata i oznajmił mu z rozpaczą, iż weksłowy nakaz płatniczy przeciw niemu znajduje się już w rękę woźnego i że nakaz ten zapewne tego samego dnia będzie mu doręczony, koncypient z uśmiechem odpowiedział mu: Bądź pan spokojny, idę z panem w zakład, że jeśli według mych wskazówek postąpisz, nakaz płatniczy i za rok doręczony ci nie będzie.

Zresztą jest to rzeczą powszechnie wiadomą, jak długiego czasu potrzebuje wierzyciel, który nawet pretencję swą ma zabezpieczoną na realności dłużnika, aby przeprowadził wszystkie trzy stopnie egzekucyi i jak długo czekać jeszcze musi po nastąpionej licytacji, zanim otrzyma należność z pieniędzy złożonych do depozytu sądowego. Nasze ustawy egzekucyjne oparte są głównie na przepisach prawa germańskiego i prawa kanonicznego, w małej części, także i na przepisach prawa rzymskiego. Ale to, co w dawnym prawie rzymskim i germańskim stanowiło najśrodszy rygor egzekucyjny t. j. poddanie samej osobistości dłużnika egzekucyi, dzisiaj z bardzo naturalnych przyczyn odpadło zupełnie. Egzekucya zaś na majątek już w późniejszym prawie rzymskim rozwijała się w coraz łagodniejszej formie; to samo miało miejsce w prawie kanonicznem i germańskim. Te prawa zaprowadziły nawet zasadę poprzedniego prowadzenia egzekucyi na ruchomościach, a jakkolwiek zasada ta w procedurze austriackiej nie została przyjętą, to przecież powolność i kosztowność egzekucyi na ruchomości wprowadza wierzyciela nieraz w bardzo kłopotliwe i fatalne położenie.

Nawet tak znakomita ustawa cywilna, jak nią jest obowiązująca u nas ustawa z r. 1811, oparta na prawie rzymskim, nie przyjęła jednak z tego prawa instytucyi nader ważnej, zapobiegającej nierzetelnemu postępowaniu dłużnika, któremu grozi upadłość, tak, że dopiero w najnowszych czasach trzeba było ustawę powyższą w tym kierunku zmienić.

Widzicie więc Panowie z tego całego wywodu, że zarzut, o którym z początku wspomniałem, jest ważny i zasadniczy, a jednak usuniętym on być może z łatwością tą prostą uwagą, że w wielu wypadkach ta uciążliwa, kosztowna,

długotrwała egzekucya w rękę niesumiennego wierzyciela, staje się środkiem do zupełnego zrujnowania dłużnika, podczas gdy w tych samych wypadkach egzekucya na ruchomości mogłaby i samego wierzyciela nierównie prędzej doprowadzić do pożądanego celu i dłużnika ochronić od przepaści mu grożącej.

Wspomniałem, że egzekucya na nieruchomości jest kosztowna. Koszta te ostatecznie muszą być spłacone przez dłużnika i to z ceny uzyskanej za realność sprzedaną, a koszta te nieraz przekraczają kilkadziesiąt, ba! kilkaset razy właściwą pretensję wierzyciela. — Dla ilustracyi tej sprawy niech mi wolno będzie przytoczyć kilka dat statystycznych, zaczerpanych z rozprawy Dra Pilata, która umieszczoną jest w Wiadomościach o stosunkach krajowych, wydanych przez tutejsze biuro statystyczne w r. 1880. JW. Marszałek zezwoli, że krótki ustęp na str. 23. odczytam, bo ten właśnie zawiera najjaskrawsze daty. Dr. Pilat zrobiwszy bardzo ciekawe zestawienia, dochodzi do wyniku. (Czyta):

„Że powiatów, w których zarządzono licytacje i wywłaszczano z nieruchomości z powodu kwot nieprzenoszących 25 zł. było w 1875 r. 43, w 1876. r. 56, w 1877. r. 80, w 1878. 80, w 1879. 88. Zatem w trzech ostatnich latach blisko w połowie powiatów trafiały się licytacje nieruchomości z powodu tak drobnych długów. Jeszcze znacznie jest wzrost liczby powiatów, w których trafiały się wypadki licytacji niżej 10 zł. W latach 1867 i 1868 napotykały tylko 2 takie powiaty, w latach 1873, 1874 i 1875 już po 11, potem w następnych latach 13, 24, 30 i 37. Liczba najniższych kwot dłużnych niedochodzących do 10. zł. wynosi w ciągu ostatnich 5 lat 115., jest przeto zbyt wielką, abyśmy mogli przytaczać tu wszystkie wypadki z wymienieniem kwot i sądów powiatowych, które zarządzały takie licytacje; przytoczymy przynajmniej te wypadki, w których zarządzono licytacje z powodu kwot dłużnych nie przenoszących 5 zł.

W r. 1876 napotykały licytacje w Wojniłowie dla 5 zł., w Dubiecku dla 1 zł. 60 ct., w Krościenku dla 1 zł. 36 ct., w r. 1877 w Jaworowie dla 3 zł. 80 ct., w Milówce dla 3 zł. 60. w Wiśniczu dla 3 zł. 24 ct. — w r. 1878 w Komarnie dla 5 zł., w Horodence dla 2 zł., w Zabłotowie dla 5 zł., w Busku dla 4 zł., w Zbarażu dla 5 zł., w Leżajsku dla 4 zł., w Strzyżowie dla 4 zł., w Sanoku dla 3 zł., w Milówce dla 1 zł.,

w Niepołomicach dla 5 zł., w Wiśniczu dla 5 zł., w r. 1879 w Stanisławowie dla 1 zł., w Peczeniczynie dla 4 zł., w Mikulińcach dla 5 zł., w Komarnie dla 3 zł., w Medenicach dla 1 zł., w Sokalu dla 5 zł., w Busku dla 3 zł., w Złoczowie dla 5 zł., w Birczy dla 5 zł., w Niżankowicach dla 3 zł., w Makowie dla 2 zł., w Wiśniczu dla 5 zł.“ (Mówi):

A że w ostatnich latach rzecz wcale się nie polepszyła, tylko owszem pogorszyła, najlepszym dowodem tego jest urzędowa „Gazeta lwowska“. Opowiadał mi zresztą p. ks. Siczyński, że wie o wypadku, w którym z długu o 40 czy 50 ct. przyszło do sprzedaży realności. — A wszystko to dotyczy posiadłości włościańskich i małomiejskich. Zapytać by jednak mogli Panowie: Czemuż dłużnik, widząc takie niebezpieczeństwo przed sobą nie woli sam przez sprzedaż pierwszej lepszej rzeczy ruchomej, w jego ręku się znajdującej, zaspokoić wierzyciela i zapobiec egzekucji? Mnie się zdaje, że przyczyną tego jest jego nieporadność i niedołęstwo. On do chwili odbycia licytacji wcale nie wierzy w niebezpieczeństwo jemu grożące, tego niebezpieczeństwa nie widzi, doniosłości zaś rezolucyj sądowych, przedtem mu doręczonych, wcale nie pojmuje.

A że nieraz i wierzyciel woli użyć tej drogiej i kosztownej drogi egzekucji na nieruchomości, aniżeli by przez egzekucję na ruchomości o wiele prędzej otrzymał swą należytość, przyczyną tego jest, jak słusznie twierdzi Dr. Pilat, ta okoliczność, że mu w takich razach nie idzie o jego należytość; on chce sprzedaży realności, aby ją przy licytacji wobec braku innych licytujących sam kupić mógł za bezcen. I nie jest że to najgorszą najpaskudniejszą lichwą?

Zapytać by nawet można, czemu ustawodawstwo państwowe, do którego zakresu załatwienie tej sprawy ostatecznie należy, już dawno nią się nic nie zajęło, czemu zasada równorzędności egzekucji na rzeczy ruchome i nieruchome dotąd w procedurze naszej jest utrzymana, czemu nawet w tak znakomitym projekcie nowej ustawy egzekucyjnej, jakim był projekt ministra Dr. Glasera, przedłożony izbie deputowanych w r. 1874, zasada ta była także przyjętą? Sądzę, że się nie pomylę, jeśli za najważniejszą przyczynę tego dziwnego zjawiska poczytam tę okoliczność, że niestety takie sprzedaże realności, celem zaspokojenia drobnych, bagatelnych pre-

tensi, odbywają się wyłącznie prawie w naszym kraju, rzadko bardzo w innych krajach monarchii austriackiej i dlatego też w krajach potrzeba zmiany ustawy nie jest tak nagłą, nie jest tak piekącą. Proszę też zważyć, że postulaty o zmianę dotychczasowej ustawy postawione były w kole postów włościańskich, że więc wyszły z inicjatywy samych włościan, którzy bardzo dobrze rozumieją, co dla nich jest złem. — Tem większy spada na nas obowiązek zapobiegnięcia temu złemu jak najprędzej — o ile to jest w siłach naszych.

Ale jest jeszcze jedna ważna przyczyna, dla której ustawodawstwo tę sprawę dawno już nie załatwiło. Jest nią mianowicie niezmierna trudność w przeprowadzeniu takiej zmiany, która by nie narażając wierzyciela na utratę wierzytelności, chroniła jednak dłużnika od nadużyć poprzednio wspomnianych. Byłoby bowiem rzeczą najniesprawiedliwszą, gdyby każdego wierzyciela we wszystkich wypadkach zmuszono najprzód do prowadzenia egzekucji na ruchomości. Wszakżeż nie łatwiejszego dla dłużnika, jak usunąć mobilia, a potem przez sprzedaż nieruchomości bodaj pozorną, pozbawić wierzyciela możliwości zabezpieczenia swej pretensji. Dlatego też w mym wniosku mówiłem tylko o ograniczeniu prawa wierzyciela pod tym względem, bo pierwszy krok egzekucyjny t. j. krok dążący do egzekucyjnej intabulacji pretensji — powinien by zdaniem mojem prawidłowo wierzycielowi zawsze być dozwolonym, tym krokiem zabezpiecza on swą wierzytelność, gdyby więc musiał z prowadzeniem dalszej egzekucji wstrzymać się aż do bezskutecznego przeprowadzenia egzekucji na ruchomości, to nie byłby już narażony na utratę wierzytelności.

Otóż pragnąłbym, żeby tego rodzaju zasada w ustawie naszej była przyjętą, ale musieliby jeszcze i wyjątki być dopuszczone i to tak przy pretensjach wyższych, jako też przy pretensjach drobiazgowych; przy pretensjach wyższych w tym kierunku, iżby wierzyciel nie był zmuszony do poprzedniego prowadzenia egzekucji na ruchomości, która w takich razach byłaby zwykle bezskuteczną; przy pretensjach drobiazgowych n. p. do 10 lub 20 zł. w tym kierunku, iżby nie była dozwoloną nawet egzekutywna intabulacja, która ostatecznie jest także kosztowną. W dalszy rozbiór tej kwestyi nie będę wchodził, bo prowadziłoby to do sformułowania projektu

ustawy, co przecie nie należy do naszej kompetencji. Musiałem jednak przytoczyć parę szczegółów, żeby usprawiedliwić sformułowanie mego wniosku, w którego ramach, jak mnie się zdaje uwzględnione być mogą wszystkie uczynione poprzednio uwagi moje. Czy Wysoka Izba po wysłuchaniu sprawozdania komisji w razie przyjęcia odnośnej rezolucji, nie zechce w niej rzecz całą dokładniej i bardziej szczegółowo określić, tego przesądzać nie mogę; ja sformułowałem wniosek mój tak, jak mi się wydawał być najodpowiedniejszym, a pod względem formalnym upraszam Wysoką Izbę o odesłanie go do komisji prawniczej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję wniosek p. Zolla pod głosowanie. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje. Pierwsze czytanie wniosku p. Hausnera w sprawie zbadania statutu organizacyjnego kolei państwowych pod względem oddziaływania jego na dobro kraju. (Al. 19). Wnioskodawca p. Hausner ma głos.

P. Hausner. W liczbie 43 paragrafów statutu krajowego, §. 19. obok §. 17. jest jednym z tych rzadkich paragrafów z pewnym pozorem szerszej kompetencji parlamentarnej, powiadam z pewnym pozorem, albowiem i ten paragraf 19. w drugiej jego części już mówi tylko o przedłożeniu propozycji i rad, tj., że schodzi do rzeczy, o których Władza wykonawcza zbyt troszczyć się nie potrzebuje. Zawsze jednak cała ingerencja Sejmu w sprawach ogólnych polega na tym paragrafie 19. i nim jest zastrzeżoną. Nie należy więc pominąć sposobności korzystania z tej prerogatywy, zwłaszcza tam, gdzie wpływy i zabiegi innego rodzaju i na innej widowni do dna już wyczerpane zostały. Taka sposobność dzisiaj się zdarza.

Wszystkim Panom wiadomem, jak sprawa lepszego urządzenia kolei u nas od lat wielu poruszana w duchu autonomii i decentralizacji przez długie czasy obracała się w błędnem kole. Kraj bowiem ustawicznie się domagał od Rządu, ażeby silniej parł na zarządy kolei prywatnych gwarantowanych, ażeby je skłonił do większego uwzględnienia interesów kraju i praw krajowych. Rząd zaś wtedy nie przyznawał się bynajmniej do tego, że dzieli zapatrywania centralistycznych

Dyrekcji generalnych kolei prywatnych, zasłaniał się ciągle tylko rzekomym brakiem dostatecznej kompetencji. Była to jedna z tych ciuciubabek parlamentarnych, jakieśmy w ostatnich czasach często widzieli. W roku 1882 nabywaniem i wybudowaniem potężnych linii kolejowych przez państwo i wydaniem statutu organizacyjnego dla sieci zachodnich kolei państwowych, rzecz weszła na tory właściwe, praktyczne. Wtedy natychmiast powiedziano Rządowi „dziś masz pole działania ogromne, dziś masz potężny zakres działania własny, dziś powiedz nam, czy uważasz skupienie wszelkiej władzy w sprawach kolejowych w jednym ręku za złe, czy też za dobre. I w tym samym roku pojawiła się odnośna rezolucja w Sejmie krajowym, która w następnym roku 1883 została powtórzoną. Rezolucja to była skromna, podyktowana umiarkowaniem i wyrozumiałością. Czegóż bowiem ta rezolucja domagała się? Tego tylko właściwie co Rząd już z własnej inicjatywy był utworzył dla jednej części dotąd istniejących kolei państwowych — dla zachodniej części. Rezolucja domagała się wyższej władzy administracyjnej, również dla sieci wschodniej, galicyjskiej, poddanej bezpośrednio Ministerium handlu, naturalnie z siedzibą w kraju, pośród kolei nabywanych i wybudowanych przez Państwo, tak, jak wyższa władza administracyjna zachodniej części miała siedzibę we Wiedniu, dokąd linie przez nią administrowane dobiegają. Delegacja polska w Radzie Państwa, przestrzegając, jak to się samo przez się rozumie, solidarności z Sejmem, poparła te żądania i w Maju roku 1883. na posiedzeniu koła, uchwaliła kilka punktów kardynalnych które dla organizacji kolei państwowych galicyjskich uważała za niezbędne, i które potem przez deputację z trzech członków przedłożyła Ministrowi. Te punkty były następujące: Jedną dyrekcją dla kolei galicyjskich, — nie generalną — bo takiego sporu dziecięcego o nazwiska tam nie było — jedną Dyrekcją dla Galicji, do której nie należało by przyłączyć kolei morawskich; władza administracyjna ta wyższa, miała być bez dalszej wyższej instancji, pomiędzy nią a Ministerium handlu, przynajmniej bez wyższej instancji, po za obrębem tego Ministerium.

Dalej umieszczenie, choćby jednego wyższego urzędnika, Polaka, obznajomionego z stosunkami kraju w Ministerium handlu; zachowanie odrębności funduszów emerytury, wsparcia

i innych humanitarnych funduszów istniejących przy kolejach galicyjskich; wreszcie

zakupno materiałów dla budowy i do ruchu kolei w kraju o tyle, o ile kraj takiego materiału dostarczyć może. Otóż, jak wiecie Panowie żaden z tych punktów nie został urzeczywistniony, ani krótką drogą w praktyce, ani też w statucie organizacyjnym z dnia 27. Czerwca.

Dlaczego tak poważne zabiegi doprowadziły do tak opłakanego rezultatu, dlaczego delegacja, która rozporządza nie ma! 60 głosami, która od pięciu lat z poświęceniem popiera Rząd dzisiejszy w sprawie własnej krajowej, słusznej, na głowę została pobita? Byłoby bardzo pojętnem zbadać i wykazać właściwą przyczynę takiej klęski i skreślić we wszystkich szczegółach przebieg historyczny tych rokowań. Ale jakkolwiek dzisiaj, takim wyjaśnieniem rzeczy samej już pewnie zaszkodzić nie można, i dlatego obowiązek chwilowo uchwalonej tajemnicy, dawno odpadł, jednak ja takie wyjaśnienie i dzisiaj z wielu względów za niestosowne uważam. Tylko to zaznaczyć muszę, że tak Sejm, jako też delegacja polska w Radzie Państwa, prócz skromności i umiarkowania żądań od początku do końca, daleko idącą ostrożnością i oględnością się kierowała. Tak dalece obawiano się najmniejszego pozoru pressyi, że n. p. rezolucya odnośna, przezemnie zeszłego roku postawiona w komisji administracyjnej nie została załatwiona, ażeby delegacji w rokowaniach zostawić jak najwolniejszą rękę. Uchwały Koła polskiego zachowano w tajemnicy, agitacją krajową, owe adresy Rad powiatowych skierowano do Koła polskiego, nie zaś do pełnej Izby poselskiej Rady Państwa, wszystko w tym celu, aby uniknąć przedwczesnego rozgłosu, i ażeby wstrzymać kontraagitacyę lewicy. Wszystko to było nadaremne, wszystko to na nic się nie przydało, albowiem rzeczywiście sprawa, którą cały kraj gorąco się zajmuje, nie da się przygłuszyć, i kontraagitacya, której idzie o zachowanie hegemonii, monopolu posad, o wydarcie chleba tym, którzy mają prawo do tego, taką kontraagitacyę żadną oględnością, a nawet uległością wstrzymać nie można.

Ha! gdy wszystko się skończyło, po zupełnym niepowodzeniu wszelkich usiłowań delegacji, byli jeszcze tacy, którzy w niepojętem zaślepieniu chcieli koniecznie całą winę za po-

niesioną klęskę zwalić na rozgłos w dziennikarstwie i agitacyę krajową. Tutaj posługiwano się znowu tym dziwnym sofizmatem, jak w poprzednich sprawach, że to co wielce pomaga naszym przeciwnikom, Niemcom liberalnym, naszym sprzymierzeńcom Czechom i klerykałom, a przedewszystkiem Węgrom, t. j. rozgłos, agitacya, polemika dziennikarska, adresy, zgromadzenia i t. p., to wszystko koniecznie nam szkodzić mnsi.

I ta drobna podrzędna okoliczność, że oni wszystko osiągną, a my nic, nie przeszkadza, że przy najbliższej sprawie ten sposób zachowania się, ta taktyka ciszy, tajemnicy, i bojaźliwej oględności nietylko będzie zalecaną, ale i pochwalaną (Brawo! brawo!). W jakżeż błogiem i pozazdrosczenia godnem położeniu znajduje się poseł Niemiec, Czech, albo Węgier, z przekonaniem broniący spraw krajowych. Wystąpienia śmiałego, jawnego, nikt mu za złe nie poczytuje, owszem każdy sam od niego tego wymaga. On się opiera, pomimo ciasnych ram ordynacyi wyborczej na całej ludności, a wsparty opinią publiczną otwarcie w dziennikarstwie dyskutowaną, jawną drogą zdąża do wytkniętego celu.

Inaczej u nas się dzieje. Kto u nas naj-słuszniejsze, najpraktyczniejsze, najbardziej zrozumiane sprawy całem sercem obejmuje i bada najsumienniejszą pracą, musi mozolnie walczyć z uprzedzeniem, że podnosi sprawę tę dla rozgłosu, dla miłości własnej, Bóg wie dla czego, byle nie dla tego celu, który jest rzeczywiście wytknięty i musi się odosobnić, odtrącać sprzymierzeńców, zakazać wszelkich manifestacyj, bo te podrażnić mogą; uciekać on musi formalnie od dziennikarstwa, bo to zaszkodzić może, musi otaczać wszystkie kroki i zabiegi tajemnicą, po za zasłoną której dochodzi zwykle do klęski, (brawo! brawo!) aby przy najbliższej sposobności tym samym trybem rozpocząć na nowo przykrą robotę Syzyfa.

Takie smutne, bolesne refleksye nasuwają się każdemu, kto brał czynny udział w usiłowaniach pocziwych, ale nieszczęśliwych, delegacji polskiej w tej sprawie. Bo i ja pojmuję rezygnacyę i poddanie się nawet tam, gdzie materyalny interes kraju nie został uwzględniony, skoro odmowa, skoro zwycięskie zdanie przeciwne racjonalnie jest umotywowane, przekonywującymi

wywodami poparte; i ja pojmuję do pewnego stopnia, poświęcenie odrębnego interesu kraju na rzecz ogólnego interesu państwa i dowiodłem tego w niejednej sprawie podatkowej z narażeniem wszelkiej popularności.

Ale tutaj ani jedna ani druga okoliczność w sprawie organizacji kolei państwowych nie zachodzi. Tu nam żaden przeciwnik nie wykazał, ani się starał wykazać, że nasze żądania są niesłuszne, nie racjonalne.—Myśmy nie żądali rzeczy, któraby nie licowała z ideą jedności państwa, któraby państwu szkodliwą być mogła. Myśmy domagali się tego, czego politycznie najbardziej skupione państwo, t. j. Prusy za użyteczne i konieczne uznało i jako odpowiednie, oddawać w całej pełni u siebie zaprowadziło. Właśnie tutaj w sprawie organizacji kolei państwowych interes państwowy zlewa się najzupełniej z interesem kraju. Prawda, że interes pewnych wyższych urzędników ministeryalnych, pracujących pod firmą dzisiejszego ministerstwa, zaś całym sercem oddanych lewicy i jej zasadom, ten interes nie licuje z interesem kraju, lecz takiego interesu my nie potrzebujemy przestrzegać. (Brawa).

I proszę panów, czemuże nasi przeciwnicy popierają zasadę hypercentralizmu, tego skupienia władzy w jednym ręku, jakie nie istnieje w żadnej rzeczy, w żadnej administracji? Czy popierają to ważnymi argumentami ekonomicznymi? Bynajmniej. Zawsze wykrętami, prawnopolitycznymi sofizmatami, które od dawna doświadczeniem we wszystkich krajach są rozprószone, albo też po prostu obłudą.

Bo jakżeż nazwać inaczej, jak nie obłudą, to wstrętne wysuwanie interesu armii w sprawie organizacji kolei państwowych w obec tego faktu, że jedyne mocarstwo, które potrafiło milion żołnierza wraz z materiałami wojennymi w przeciągu jednego tygodnia na kolejach poruszyć i mobilizować, to jedno państwo otrzymało ten świetny rezultat za pomocą szerokich atrybucyj udzielonych dyrekcjom kolejowym rozprószonym po całym obszarze państwa? Wszakże urząd zaiste centralistyczny u kolei państwowych stórazy jest gorszym i niepraktyczniejszym jak w zarządach kolei prywatnych.

Zarządy kolei prywatnych kierują zwykle albo jedną linią, albo siecią linii do siebie zbliżonych, skupionych, mają zwykle tylko jedną

dyrekcyę ruchu pod sobą, więc mogą do pewnego stopnia zaradzić złym następstwom wynikłym z oddalenia tej władzy centralnej od widowni działania. Objazdki generalnego dyrektora, rewizye, jednolite instrukcye, które tam są na miejscu, mogą do pewnego stopnia ingerencyą swoją zastąpić brak atrybucyj dyrekcji ruchu. Jest to zarząd cokolwiek kosztowniejszy i uciążliwszy. Jednakże inaczej mają się rzeczy na kolejach państwowych. Tu dziś już, a tem bardziej i w przyszłości ogrom warstatów administracyjnych od Bregenz do Husiatyna i od Spalato do Pilzna rozpostarty jest po całym obszarze państwa. Tu jedenaście dyrekcji ruchu istnieje, jakżeż tu kierownictwo centralne, które wszelką instytucyę skupia w swoich rękach i które do najdrobniejszych spraw się mięsza, może pożytecznie zastąpić swoją ingerencyą brak potrzebnych atrybucyj dyrekcji ruchu.

Jakże swojemu zadaniu podołać może? Tu już wyraźnie nie tylko interes kraju, ale i służba i skarb państwa cierpieć muszą i cierpieć będą, skutkiem tak nienaturalnego skupienia wszelkiej władzy w jednym punkcie oddalonym. Wtedy, kiedy nadejdzie owa chwila w przyszłości, która nadejść musi, gdzie się jawnie już okażą złe następstwa mylnege systemu, wtedy może wynik badań komisji, którą proponuję i wezwanie Sejmu do Rządu, jeżeli takowe uchwalone zostanie, będą miały pewną praktyczną doniosłość i mogą się na coś przydać.

O takim wyniku praktycznym mego wniosku na dziś nie mam najmniejszej iluzji. Skoro przed wydaniem statutu organizacyjnego kolei państwowych, kiedy zmiany i pewne modyfikacje pojedynczych postanowień były jeszcze możliwe a nawet łatwe, gdy wtedy kroki i zabiegi osobiściowości wpływowych i Rządowi sympatycznych nie odnosiły skutku, to trudno uwierzyć, aby głos Sejmu po wydaniu statutu organizacyjnego był wysłuchany.

Ale to nie powinno wstrzymywać ani mnie, ani komisji, ani Sejmu od należytego przeprowadzenia tej rzeczy. Bo sprawozdanie komisji kolejowej i uchwała Sejmu będą cennym dokumentem, że Reprezentacya krajowa na zupełne pominięcie swoich skromnych i racjonalnych żądań milcząco się nie zgadza. (Brawo).

Takie sporządzenie dokumentu jest tem bardziej wskazane, gdy kwestya chleba, o której

wielce szanowny i sympatyczny mąż stanu nasz powiedział, że w tej sprawie ważną, najgłówniejszą rolę odgrywa, że ta kwestya chleba, jak dziś praktyka już rażąco wykazuje, skutkiem skupienia wszelkich atrybucyj i inicjatywy w Wiedniu bywa najboleśniej i najfatalniej dla nas rozwiązana.

Wspomnę tylko, że dziś już na kolejach państwowych w zachodniej Galicyi już posady budników, obsadzają Niemcami, budników z niemieckich prowincyj sprowadzają. O poszczególnych postanowieniach statutu organizacyjnego z dnia 27. Czerwca 1884. dziś przemawiać nie będę i nie powinienem. Wszakże mój wniosek, choć dąży do załatwienia merytorycznego ma w pierwszej linii cechę formalną. On tylko poleca wybór komisji specjalnej do gruntownego i bezstronnego zbadania tego statutu.

Oto w tej komisji, w jej sprawozdaniu będzie miejsce właściwe, aby wykazać, jakie skutki wywierają poszczególne postanowienia tego statutu na stosunki kraju — nie dzisiaj.

Otóż proszę Wysoką Izbę, aby ten mój wniosek, który na dziś jest co najwięcej memento, który jednak w przyszłości może stać się pożytecznym, raczyła przyjąć. (Brawa).

JE. hr. Alfred Potocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. hr. Alfred Potocki ma głos.

JE. p. hr. Alfred Potocki. Regulamin sejmowy nie daje możności dyskusji merytorycznej nad sprawą poruszoną przez p. Hausnera. Zaznaczyć muszę, że sądzenie skutków i doniosłości rozporządzenia o organizacyi kolei państwowych dopiero w życie wchodzącej jest przedwczesne i dziś obecnie nie właściwe. Dla tego wnoszę odesłanie tej sprawy do Wydziału krajowego; Wydział krajowy wypowie swoje zdanie Wysokiemu Sejmowi, wtedy kiedy w ogóle będzie można zdać sobie sprawę o skutkach wyż wspomnianego rozporządzenia. Będę także prosił o imienne głosowanie nad moim wnioskiem.

P. Jaworski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Ja również nie będę wchodził w meritum rzeczy. Sprawa ta za nadto ważna, materiał obszerny a zresztą przy pierwszym czytaniu rozbiór merytoryczny nie może mieć miejsca. Ograniczę się przeto do kilku uwag co do

formalnej strony tej sprawy. Owóż co do formalnej strony wniosku zgadzam się z wnioskodawcą, a muszę być przeciw wnioskowi JE. Alfreda Potockiego. Ja sądziłem, że sprawa wnioskiem posła Hausnera poruszona, odesłaną będzie do komisji administracyjnej. Przyznam się, że mojemu osobistemu przekonaniu najlepiejby to odpowiadało odesłać sprawę tę do komisji administracyjnej, jako do komisji, której zakres działania się do tej sprawy rozciąga, do komisji, która się w roku zeszłym podobną sprawą zajmowała. Jednakże szanowni mowcy poprzedni żądają, żeby tę sprawę odesłać do osobnej komisji, z tą jednak różnicą, że poseł Hausner żąda osobnej komisji wybrać się mającej z Sejmu, a JE. hr. Alfred Potocki żąda odesłać do Wydziału krajowego jako komisji ukonstytuowanej. W obec tych dwóch alternatyw, gdy ja i moi przyjaciele mamy się oświadczyć, której z nich dać pierwszeństwo, ja przyznam się, że wolę, żeby sprawa została odesłaną do osobnej komisji, jak do Wydziału krajowego. Nie widzę szanowni Panowie dostatecznego powodu dla czegośmy mieli tę sprawę odsyłać do Wydziału krajowego. Gdybyśmy się znajdowali u schyłku posiedzeń sejmowych, gdyby było niebezpieczeństwo, że sprawa rozstrzygniętą i załatwioną nie będzie, pojmowałbym wniosek JE. hr. Potockiego odesłania do Wydziału krajowego, by Wydział krajowy zbadał rzecz i na przyszłej sesji sprawozdanie przedłożył. My atoli znajdujemy się na początku sesji i zdaje mi się, nie uwłaczając ani gorliwości Wydziału krajowego, ani zdolności jego członków, zdaje mi się, że załatwienie tej sprawy należy oddać specjalnej komisji złożonej z ludzi, którzy pod względem merytorycznym całą rzecz i pod względem tych akcesoryów, o których wspominał p. Hausner w swoich motywach, a przeciwko którym po części zastrzedz się muszę, zbadać będą mogli. Sądzę, że załatwienie takiej sprawy będzie najlepszem i najodpowiedniejszym. Takiej komisji zadaniem będzie rzecz tę zbadać gruntownie, wszechstronnie i bezstronnie i decyzję swoją, względnie sprawozdanie do Sejmu po dojrzałym zbadaniu przedłożyć. Ja będę tedy głosować za odesłaniem do osobnej komisji, sądząc, że tym sposobem w żądanym kierunku przesądzeń się nie tworzy.

Wnoszę zarazem poprawkę do wniosku p. Hausnera, żeby komisya odnośna, którą p. Hausner z 9 członków proponował, składała się nie z 9, ale z 12 członków,

P. Hausner. Zgadza się na to.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Jeżeli ze względów formalnych wolno było poprzedniemu mowcy przemawiać w celu poparcia wniosku p. Hausnera, a przeciw wnioskowi JE. Alf. hr. Potockiego, to pozwoli Wysoka Izba, żebym ja również ze względów formalnych parę słów powiedział na poparcie wniosku hr. Potockiego, za którym to wnioskiem się oświadczam.

Będę się starał pozostać w granicach zakreślonych regulaminem i trzymać się kwestyi formalnej, co tem łatwiej mi przyjdzie, że jak szan. wnioskodawca sam oświadczył, wniosek jego właściwie strony merytorycznej nie ma, a więc w przemówieniu mojem dotknąć jej mogę. Istotnie jak to n. p. przy dwóch poprzednich wnioskach widzieliśmy, traktuje zwykle każdy wniosek merytorycznie o jakiejś danej kwestyi, odesłanie zaś do tej lub owej komisji, stanowi dopiero jego stronę formalną.

Przy tym wniosku rzecz ma się inaczej. Treścią jego jest wybór komisji, mającej się zastanowić nad przedmiotem, który dotychczas nie istnieje, albo przeproszam istnieje od paru miesięcy. Ależ ona ma zbadać nie przedmiot sam, lecz jego skutki, które stanowczo istnieć jeszcze niemogą.

Jeżeli tedy idzie o rzecz samą, a nie o bezpłodną dyskusję, to wniosek JE. hr. Potockiego jest najodpowiedniejszym. Dlaczego? Bo żadna komisja właściwie skończyć tej czynności nie może. Każda musiałaby przestać badać skutki statutu kolejowego z chwilą ustania sesji sejmowej. W tem właśnie leży trafność wniosku JE. A. hr. Potockiego, że działalność Wydziału krajowego nie jest ograniczoną co do terminu trwania sesji sejmowej. Jeżeli rzecz jest ważna, jeżeli jak powiadam nie idzie o bezpłodną dyskusję tylko o istotne zbadanie skutków statutu świeżo ogłoszonego, toć najsnadniej będzie Wydziałowi krajowemu, który bez przerwy urzęduje, zebrany jest i ciągle być musi, te skutki zbadać, spostrzeżenia nad nimi robić i relacje w swoim czasie Wys. Izbie złożyć. Jakie korzyści mogłyby wypłynąć z tego, jeżeliby Wys. Izba dziś już miała badać te skutki, które jeszcze nie istnieją tego ja rozumieć nie mogę. Natomiast czy nie

byłoby skutków ujemnych takiej dyskusji? Zdaje mi się że tak. Szan. wnioskodawca powiedział, że Węgrom, Niemcom, Włochom trochę agitacji i upominania się nieszkodzi, dla czegoż nam miałyby zaszkodzić? Otóż moje przekonanie jest, i tych co moje zdanie podzielają, że nam bezużyteczna dyskusja i agitacja mogłaby bardzo zaszkodzić i z tego właśnie powodu popieramy wniosek JE. hr. Potockiego.

JW. Marszałek. Co do formalnego traktowania sprawy żąda kto jeszcze głosu?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Co do formalnego postępowania w tej sprawie, muszę się oświadczyć za wnioskiem p. Jaworskiego, nie tylko z powodów, które on przytoczył, ale także z powodu tego, który pod uwagę Wysokiej Izbie poddaję. Krytyka postępowania delegacji była w motywach, które wnioskodawca p. Hausner tutaj przed chwilą rozwijał wniosek swój uzasadniając. Ani jeden członek delegacji nie będzie zasiadał w tym składzie Wydziału krajowego, który będzie badał wniosek p. Hausnera i jego motywa, jeżeli Izba Wydziałowi go przekaże do roztrząśnienia, bo jedyny członek Delegacji, będący członkiem Wydziału, musi być wówczas w Wiedniu.

Cała rozprawa o organizację zarządu kolei toczyła się w Delegacji w tajemnicy i wszystkie rokowania jej w tej sprawie. Jeżeli Sejm wybierze oddzielną komisję do roztrząśnienia całej sprawy i wniosku p. Hausnera, jak wnosi p. Jaworski, wybierze zapewne do niej parę członków Delegacji, którzy dać mogą komisji potrzebne wyjaśnienia. Sądzę, że członkowie Delegacji mogą wyjaśnić sprawę tę i postępowanie Delegacji całej Izbie, jeżeli sprawa ta przyjdzie przed Izbę w r. b. Nie należy tego odraczać. Z tego powodu, oprócz tych które p. Jaworski przedłożył, jestem za wnioskiem p. Jaworskiego.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos

P. Erazm Wolański. Przypomnieć muszę, że w Wydziale krajowym zasiada kolega nasz prezes Rady państwa i członek koła p. Smolka. (Głosy: Niema go tam).

JW. Marszałek. Co do formalnego traktowania czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Po-

nieważ nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Jest wniosek JE. Alfreda hr. Potockiego (czyta):

„Odesłać tę sprawę do Wydziału krajowego, a Wydział krajowy wypowie swoje zdanie Wysokiemu Sejmowi wtedy, kiedy w ogóle będzie można zdać sobie sprawę o skutkach wyż wspomnianego rozporządzenia“.

JE. Alfred hr. Potocki wnosi imienne głosowanie nad swoim wnioskiem. Kto popiera wniosek na imienne głosowanie, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Przystępujemy do imiennego głosowania. Kto za wnioskiem hr. Alfreda Potockiego, powie: tak, kto przeciw niemu powie: nie. P. sekretarz zechce odczytać spis imienny posłów.

Sekretarz Stan. hr. Baden i (czyta imienny spis posłów).

Przez „nie“ głosują:

Antoniewicz, Badeni Stanisław, Bereźnicki, Biliński, Chrzanowski, Czajkowski Alfons, Czartoryski Jerzy, Czartoryski Roman, Czerkawski, Dembowski, Gnoiński, Goldmann, Gross, Hausner, Henzel, Hoszard, Janko, Jaworski, Kaczała, Kapri, Kaszewko, Kopyciński, Kowalski, Koziebrodzki Władysław, Langie, Lenartowicz, Leniński, Łazarski, Łubieński, Madejski, Małecki, Matkowski, Max, Merunowicz, Męciński, Mieroszowski, Onyszkiewicz, Romanowicz, Romańczuk, Rosner, Sapięha Władysław, Sawa, Siczyński, Siengalewicz, Simon Edward, Simon Józef, Smolka, Struszkiewicz, Waygart, Wereszczyński, Wierzbicki, Wrotnowski, Zawadzki, Żarski.

Przez „tak“ głosowali:

Augustynowicz, Badeni Kazimierz, Bobczyński, Borkowski, Buchwald, Gniewosz, Golejewski, Hoppen, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Edward, Jędrzejowicz Stanisław, Klucki, Koziebrodzki Szczęśny, Kuczkowski, Kozłowski, Łoziński, Majer, Mandyczewski, Mochnacki, Morawski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Potocki Alfred, Potocki Artur, Potocki Roman, Rapoport, Rozwadowski Bolesław, Rozwadowski Tomisław, Russocki, Rybicki, Scipio, Sembratowicz, Skarszewski Solecki, Stadnicki Jan, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław (sen.), Tarnowski Stanisław (jun.), Torosiewicz, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Weissmann, Wernicki, Wolański Mikołaj, Wolański Władysław, Wolański Erazm, Zborowski, Zoll, Żywicki.

JW. Marszałek. Głosowało „tak“ pp.

50, „nie“ pp. 54, a więc wniosek JE. A. hr. Potockiego został odrzucony. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem p. Hausnera. Kto się zgadza z tem, żeby ten wniosek przekazać komisji z 12 członków, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Męcińskiego. (Al. 20) Wnioskodawca ma głos.

P. hr. Męciński. Jeżeli zwyczajnym jest obowiązkiem wnioskodawcy aby przy pierwszym czytaniu motywując wniosek, wskazał powody, dla których go stawia, dowiódł potrzebę, objaśnił myśl przewodnią w wniosku zawartą — to ja dzisiaj mimo tego naturalnego obowiązku wszystkich wnioskodawców bez wątpienia mogę się ograniczyć tylko na bardzo ogólnym i stosunkowo do rozległości przedmiotu krótkim przemówieniem, uczynię to niejako tylko dla formy. Sprawa bowiem, z którą przychodzę przed Wysoką Izbę, zbyt dokładnie jest Jej znaną — a była tyle razy rozbiegana, jak żadna inna.

Od r. 1866. to jest od chwili wydania dziś obowiązującej ustawy drogowej, 13 razy w rozmaitych formach przychodziła na porządek dzienny i trzynastcie razy została bez żadnego dodatniego załatwienia. Liczba 13 uważaną jest przez wielu za nieszczęśliwą, fatalistyczną. Może więc minąwszy ją, mając do czynienia ze sprawą drogową po raz 14. dojdziemy do pozytywniejszego rezultatu i nastąpi nareszcie pożądana zmiana ustawy dziś obowiązującej. Może nareszcie zmienimy tą nstawę, która wywoływała tyle skarg, żalów i utyskiwań, stawała się przedmiotem częstych nieporozumień i co najważniejsza ludziom niechętnym, uprzedzonym, lub w złej wierze działającym, służyła za narzędzie do agitacji i waśni społecznych, używano jej za pretekst, aby w liczniejszej a mniej oświeconej warstwie naszego społeczeństwa wzbudzić mniemanie wpoić tę wiarę, jakoby ta ustawa była z krzywdą tej warstwy, na korzyść mniej licznej i zamożniejszej. Skończymy może nareszcie z tą ustawą, która zdaniem mojem przyczyniła się w znacznej części do tego, że rozwój naszych dzisiejszych komunikacji publicznych nie jest dostateczny — ani odpowiedni naszym potrzebom. Mimo bowiem skromnych środków materyalnych jakimi kraj nasz rozporządza, mimo biedy lub nieudolności tu i owdzie spotykanej, widzę, że po latach ośmnastu rządzenia się tą ustawą — zrobiliśmy mniej, jak zrobić było trzeba — i

zrobić było można, gdyby ustawa była więcej odpowiednia.

Zapyta się więc niejedyn jak się to stało? naprzód że taka ustawa była uchwalona, a potem, dlaczego dotąd jej nie zmieniliśmy?

Aby sobie na to pytanie odpowiedzieć, trzeba się zwrócić pamięcią w dalszą trochę przeszłość. Aż do r. 1850. u nas w kraju żadnej ustawy drogowej nie było. Rząd utrzymywał drogi tak zwane cesarskie, które budował gdzie i o ile chciał, a chciał zwykle nie wiele, wszelkie inne komunikacje były mocno zaniedbane.

Handel i przemysł były zbyt słabe i nie rozwinięte, przeto budowy dróg się nie domagały. Zresztą wiemy, że ekonomiczne interesa u nas nigdy nie miały rzetelnego poparcia — aby nie robić konkurencji innym prowincjom austriackim. Zresztą nikt nie miał prawa, czegokolwiek domagać się lub żądać. Kraj spokojnie płacił podatki, dawał dobrego żołnierza i wszystko było dobrze.

Dopiero w r. 1851. zaczyna się objawiać pewne staranie o poprawę komunikacji publicznej następuje unormowanie jakichś praw i rozporządzeń drogowych. W r. 1851. dnia 21. Stycznia, reskryptem Namiestnictwa później ogłoszonym w Dzienniku ustaw, zatem reskryptem, który zastępował ustawę, ustanowiono konkurencję dla dróg gminnych, ustanowiono dla nich organa zarządzające z władzą wykonawczą i siłę wystarczającą w obecnych warunkach. Wnet potem, w lat kilka takim samym reskryptem z dnia 13. Marca 1855. r. rozszerzono zakres rozporządzeń co do konkurencji do dróg krajowych. W tym czasie przypadają liczne większe budowy drogowe w Stryjskim, Brzeżańskim, Tarnopolskim, Czortkowskim, Sądeckim etc.

Muszę z całym uznaniem oświadczyć się dla tej zasady, którą Rząd przyjął przy wydaniu tych dwóch ustaw, w tej zasadzie Rząd orzekł, że jeżeli ma być komunikacja publiczna jako taka, rozkład ciężarów musi być bodaj względnie sprawiedliwy; należy więc utrzymać zasadę konkurencji, to jest tę zasadę, która w innych krajach okazała się skuteczną, praktyczną, doprowadza do pożądanego celu. Ale często zasada bywa dobra, a wykonanie nieszczęśliwe. Otóż i tutaj tak się stało. Ci z szan. kolegów, którzy pamiętają te czasy, wiedzą ile razy ta zasada wykonywana była bezwzględnie, niesprawiedliwie, jak liczne wywołała narzekania zwa-

szcza pośród ludności wiejskiej. Postawione były rzeczywiście twardo. Czeromilowy okręg konkurencyjny po dwie mile w każdą stronę pewnej osady, — była to rzecz może trochę za ciężka. Jeżeli dodamy samowolę, bezwzględność, nadużycia, które się wkraść musiały, przy braku wszelkiej kontroli, bo żadnego wówczas samorządu nie było i wszystko oddane do rozporządzenia niższym organom rządowym może tu i owdzie nieco dobrze kontrolowanym, nie dziwnego, że konkurencja przeprowadzona w praktyce wywołała skargi i narzekania na ucisk i przeciążenie.

(Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz zajmuje miejsce przewodniczącego).

Ale złe wykonanie rozporządzeń na pewnej zasadzie opartych, zdaje mi się nie powinno jeszcze obalać samej zasady.

W tych warunkach opinii co do systemu konkurencyjnego znalazł się Wysoki Sejm krajowy, kiedy w r. 1866. uchwalił ustawę dziś obowiązującą. Wówczas już w tej Wysokiej Izbie zacięta zawrzała walka. Jedni żądali, aby nową ustawę oprzeć na systemie konkurencyjnym, tylko większemu nadzorowi poddać organa wykonawcze, gminy podporządkować pod więcej władny nadzór Rad powiatowych; powiaty w tym samym stosunku pod nadzór Wydziału krajowego. Ale utrzymać system konkurencyjny, na nim oprzeć ustawę; drudzy żądali tego co jest, to jest ustawy na zasadach dziś obowiązującej. Ci otrzymali małą większość. Rozpatrując się bezstronnie w stosunkach obecnych, co do mnie muszę mieć częściowo za usprawiedliwionych przeciwników zapatrywań moich i opinii. Inne wówczas były stosunki. Na ławach tej Wysokiej Izby, jako reprezentanci mniejszej własności nie zasiadali ci, co dziś, wówczas jeszcze uprzedzenia były liczne, pamięć nieszczęśliwych wypadków i scysy społecznej zbyt świeża, chcieli więc wszelkimi sposobami łagodzić stosunki, robić co można, byle dojść do większej harmonii do zatarcia przykrych wspomnień. A że system konkurencji drogowej był niemiły dla włościan, więc go porzucono. Moi Panowie! co do mnie, ja niepodzielałbym tej drogi postępowania: trzeba było złagodzić system konkurencji w rozmaitym jej stopniu wykonania, dać, nadzór, wstrzymać nadużycia, starać się o sprawiedliwość, nie bezwzględną, bo tej niema na tym bożym świecie, ale przynajmniej względną a oprzeć ustawę na zasadzie słusznej, zdrowej, wypraktykowanej w innych krajach, dającej

gwarancję, że dojdziemy przy niej do rezultatów praktycznych, że przy niej w pewnym lat szeregu stworzymy komunikację.

Tak więc §. 11. zniesiono konkurencję, stanowiąc: że koszta budowy i utrzymania dróg gminnych na gruntach gminy i obszaru dworskiego ponoszą wspólnie gmina i obszar dworski.

Paragrafem 14. prestacje w naturze ograniczono na terytorium gminy wraz z obszarem dworskim jedną stanowiących miejscowość. Co w wykonaniu tego paragrafu sprawiło, że szuter np. bodaj z najbliższej sąsiedniej miejscowości ale już w innej gminie katastralnej choćby tylko o kilometr oddalonej, nie mógł być wożony, jeśli gmina nie chciała.

Było to więc nie tylko zniesieniem systemu konkurencyjnego do robót na drogach, ale po prostu uniemożliwieniem wszelkiego dowozu, który z poza granicy gminy miał być uskuteczniony. Ale jakby ówczesny ustawodawca żałował tego co uczynił, bo później w §. 26. gdzie jest mowa o atrybucjach Rady powiatowej powiada: Rada powiatowa stanowi także o prestacjach gmin i obszarów dworskich do dróg powiatowych.

W poprzednich dwóch paragrafach wybitnie oznaczone zostało zniesienie konkurencji a w §. 26. znów ona przypomina się, jakby miał ustawodawca słuszne przeczucie. że tą drogą bez konkurencji do niczego nie dojdziemy, zapisał ją dla dróg powiatowych. Wprawdzie jest ona tutaj ale tylko na papierze, bo egzekutywy do tego paragrafu Rząd nigdy nie dał i dać jej nie mógł. Jest to bowiem postanowienie ogólne, dotyczące się jednej gałęzi zarządu i atrybucji Rady, podczas gdy w postanowieniach zasadniczych konkurencja zniesiona została §. 11. i 14. Do dalszych paragrafów, które w praktyce nastęrczyły tyle kłopotów, a któreby mojem zdaniem zmienić należało, należy ów nieszczęsny wszystkim znany, tak licznie ogadywany i opisywany §. 12. Stanowi on, że gmina daje potrzebną robociznę, obszar dworski wolnym jest od udziału w takowej, a natomiast winien dostarczyć potrzebny do budowy i utrzymania dróg gminnych materiały drewniane.

Paragraf to wadliwy i nie sprawiedliwy, bo inną stanowi podstawę do wymiaru prestacji dla jednych, inną dla drugich. Nieraz w jednych

miejscowościach jak np. w okolicach więcej górzystych, częstemi poprzerynianych rzekami lub potokami, obszary dworskie mają za wielki ciężar stosunkowo do gmin, zwłaszcza że tam po ulewnych deszczach często mosty są zrywane i parę razy do roku trzeba nieraz dostarczać materiału na nie potrzebny, to znów w równinach przeciążone są gminy, na których barkach cała spoczywa robocizna i gdzie mała ilość mostów zwalnia prawie od ciężaru obszary dworskie. Korzystam tutaj ze sposobności, żeby się zastrzedz przeciwko mniemaniu, które starano się upowszechnić w kraju, jakoby ten paragraf był z krzywdą wiejskich gmin, na korzyść obszarów dworskich, Tak nie jest. Miejscami gminy, miejscami dwory, całe okolice, nawet powiaty, są pokrzywdzone w stosunku do siebie, bo wymiar należytości spoczywa nie na sprawiedliwej jednolitej podstawie, lecz na przypadku, czy gdzie więcej robocizny, czy więcej drzewa potrzeba. Ale nie jest tu pokrzywdzona jedna warstwa społeczna w stosunku do drugiej, i z pewnością taki zamiar nie leżał w intencjach ustawodawców. Ale w rezultacie drogi na tym ucierpiały. Bo kto chciał jak najmniej robić lub dawać, mówił że jest pokrzywdzony. Jeżeli gmina nie chciała odrabiać prestacji w należytej ilości, mówiła, że jest pokrzywdzona bo dwór nic nie robi. A jeżeli obszar dworski chciał dawać jak najmniej materiału budowlanego, to mówił, że jest pokrzywdzonym, bo on daje materiały, a gmina nic nie robi. Pomyślny więc rozwój komunikacji na tej niejednakiej podstawie wymiaru zapewnionym być nie mógł.

Dalsze błędy, które znajdują się w tej ustawie są §§. 25. 26. 27., które normują obowiązki i atrybucje każdego z ciał autonomicznych do stanowienia o budowie dróg i ich nadzorze. Ale te paragrafy nie dają dostatecznej ingerencji władzom wyższym nad niższymi, stanowią wprawdzie o ogólnym nadzorze, ale cóż z tego, kiedy w innem miejscu powiedzianem jest, że Zwierzchność gminna z przełożonym obszaru prowadzą cały techniczny i administracyjny zarząd i do nich należy starać się, ażeby droga była dobra.

Cóż pomoże nadzór w teorii, jeżeli wykonywanie nadzoru nie może być skuteczne w praktyce, a na to nie ma środka zaradczego. Nie można n. p. drogi gminnej wziąć w zarząd powiatu, lub powiatowej w zarząd Wydziału kra-

jowego, jeżeli gmina lub powiat nie robią tego, do czego są obowiązani.

Słowem większych trzeba atrybucji dla władz wyższych, więcej stosownego przymusu tam, gdzie go potrzeba.

Mimo to nie chcę zupełnie zaprzeczać i owszem konstatuje z całą przyjemnością, że w wielu powiatach gospodarstwo drogowe znacznie się podniosło, że wiele dróg powiatowych przy subwencji sejmowej i gorliwym czuwaniu Wydziału krajowego zbudowało się, ale twierdzą stanowczo, że nie zbudowało się tego i tyle, co zbudować się było powinno i mogło.

Ustawa orzeczenie o potrzebie budowy drogi powiatowej i sposobie jej utrzymania zostawia wyłącznie Radzie powiatowej. A droga przecież jest potrzebą ogólną, rzeczą użytku publicznego a nie własnością indywidualną powiatów lub gmin i koniecznie wyższa jakaś władza powinna mieć ingerencyę w stanowieniu nadzoru, i winna mieć jakąś siłę wykonawczą do tego.

Ale powie niejedyn mimo to, tak w ogóle biorąc, jest przecież ogromna różnica w kraju, pod względem ilości i stanu dróg. Prawda, nie przeczę, różnica jest mimo tej ustawy, ale różnica ta jest najlepszym dowodem, jak potrzeba komunikacji publicznych stała się rzeczą ogólnie uznaną. Różnica ta jest, bo ofiarność Sejmu była znakomitą. Zajrzyjmy do 16-letnich budżetów, a przekonamy się, jakie sumy wydawał Sejm na budowę dróg, rezultaty dodatnie są w znacznej części skutkiem pracowitości, gorliwości i rozumnych zarządzeń Wydziału krajowego, który energicznie, poczciwie i praktycznie a często z możebnym pominięciem ustawy zarządzał i pomagał jak mógł. Lecz mógł tylko tam, gdzie ludzie sami rozumieli potrzebę i poczuli się do pewnych obowiązków. Ale żyjemy na świecie i wiemy że nie zawsze i nie wszyscy mają należyte poczucie obowiązku tam gdzie trzeba, i wtenczas kiedy trzeba. Dlatego ustawa musi nałożyć jakiś rygor i zmuszać prawem odnośnem do roboty tych, którzy się do tego nie poczuwają na mocy potrzeb społecznych i potrzeby ogólnej.

Nie wątpię, że przy szczegółowej dyskusji rzecz ta gruntownie omówioną zostanie, tam będzie miejsce na wszelkie bliższe wywody. Ja tu tylko przemawiam w obronie mego wniosku jak najogólniej, bo i postawiłem go w formie najogólniejszej, nie wiązałem się z żadną z pro-

jektowanych dawniej ustaw, nie potępiam całej ustawy dzisiejszej, nie idę bezwzględnie za regulaminem specjalnym, przez Wydział krajowy wypracowanym, a który czytaliście Panowie w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Nie było nic łatwiejszego jak dołączyć do wniosku, którykolwiek z dawniej wnoszonych projektów do ustawy, ale wiem z doświadczenia, że zmiana ustawy drogowej wywołuje zawsze szeroką dyskusyę i zaciętą opozycyę; wiem jak wielu z Szanownych kolegów pomimo woli i w najlepszej wierze bez wątpienia patrzą na te sprawy, że stanowiska czysto miejscowego, przywiązując się do pojedynczych szczegółów; temu nie dogadza zarząd, temu forma prestacyi, temu podstawa jej wymiaru i dla tego postawiłem mój wniosek jak najwięcej ogólnie, a zaznaczam tylko i staram się dowieść, że potrzeba reformy jest konieczną. W jaki sposób rzecz ta ma być przeprowadzoną, czy wszystkie punkta wytyczne, które w przemówieniu choć z lekka poruszyłem mają być w życie wprowadzone, czy tylko niektóre, zostawić to muszę dalszej prawodawczej działalności i opinii Wys. Sejmu, a przedewszystkiem komisji do tego powołanej.

Chcę jeszcze tylko zaznaczyć i skonstatować, że właśnie w ostatnich czasach zaszedł fakt, który tem naglejszą czyni rewizyę dzisiejszej ustawy drogowej; faktem tym jest konflikt, który nastąpił w praktyce z władzą wykonawczą Sejmu t. j. Wydziałem krajowym a najwyższym trybunałem administracyjnym, który brzmienie §. 12 interpretował inaczej w pewnym wypadku jak Wydział krajowy. W meritum tej interpretacji wchodzić nie myślę; muszę jednak zauważyć, że ta interpretacja jest przeciwną dotychczas przeważnie panującemu zwyczajowi. Ale tak czy owak, wszedłszy w jej meritum lub nie, nie można zaprzeczyć, że musi ona spowodzić chwilowo przynajmniej zamęt pewien w gospodarstwie drogowym i w który popaść musimy, gdybyśmy ustawy w stosowny sposób nie zmienili, a po latach kilku, mogłyby wszystkie nasze komunikacje gminne zupełnie być przerwane. Mogłoby się bowiem stać, że jedna strona nie dowodziłaby materiału, dlatego że takie jest orzeczenie najwyższego trybunału, a druga nie dowodziłaby dlatego, że inne było rozumienie Wys. Sejmu w chwili uchwalenia ustawy, inna praktyka 18-letnia. Jedna i druga strona odsuwałaby się od obowiązku, wiedły spory, a cierpiałyby na tym dobro ogólne, drogi publiczne, sądzę, że to także jeden z mo-

tywów, które usprawiedliwiają wniosek mój o rewizję ustawy drogowej. Jak pragnąłbym dokonać zmiany ustawy drogowej — czy drogą rewizji czy nowellami — czy uchwaleniem całej ustawy nowej — na dawnym projekcie z 1878 r. opartej, w te szczegóły wchodzić nie myślę. Ja i moi przyjaciele polityczni, żądamy reformy na jakiej bądź drodze — byle słusznej, sprawiedliwej o równomiernym rozkładzie ciężarów na każdą warstwę społeczeństwa, na każdego obywatela tego kraju. Pragniemy ustawy, któraby popychała różnie naprzód nasze gospodarstwa drogowe, nie była powodem waśni i sporów a uprzedzonym lub niechętnym nie dawała choćby błędnych pozorów do twierdzenia, że jedna warstwa społeczeństwa ze szkodą drugiej uchwała prawa dla kraju. Dlatego stojąc na stanowisku bezwzględnej sprawiedliwości, na której stoi bez wątpienia cały ogół tej Wys. Izby, a niechcąc przesądzać Waszej woli pozwoliłem sobie postawić ten wniosek w jak najwięcej ogólnych zarysach.

Nie taję sobie trudności, jakie Wys. Izba napotka w załatwieniu tej sprawy, bo to jest niezawodnem, że ze wszystkich przepisów administracyjnych dobre i sprawiedliwe rozłożenie ciężarów drogowych, należy do najtrudniejszych zadań ustawodawstwa i tak było we wszystkich krajach i po wszystkie czasy, tak być musi i u nas.

Ale jeżeli coś jest trudnem do rozwiązania, a nawet i niemiłym, to nie idzie za tem, żeby tego nie próbować, nie usiłować rozwiązać, jeżeli koniecznie domagają się tego dobrze zrozumiane interesa kraju, niezbędne potrzeby ludności. Dlatego, nie przesądzając ostatniego słowa i zapatrywań Wys. Izby, co do sposobu załatwienia, postawiłem ten wniosek, który pod względem formalnym proszę, aby Wys. Izba odesłała do komisji drogowej. (Brawo).

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tem, ażeby wniosek p. Męcińskiego odesłać do komisji drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Na porządku dziennym:

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu:

a) gminie król. stoł. miasta Lwowa na podwyższenie opłat, pobieranych od zezwoleń policyjnych;

- b) gminie miasta Sanoka na pobór opłaty od psów;
- c) gminie miasteczka Nadwórna na pobór opłat od napojów spirytusowych;
- d) gminie miasta Kuty w powiecie Kosowskim na pobór przez lat dziewięć 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa;
- e) gminie miasta Kossów na pobór przez lat sześć 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji Reprezentacji stoł. miasta Lwowa w sprawie zezwolenia na podwyższenie opłat pobieranych od zezwoleń policyjnych.

Wysoki Sejmie!

Fundusz ubogich stoł. miasta Lwowa pobiera obecnie z mocy rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 16. Września 1853. L. 41.197, z dnia 13. Października 1858 L. 45.110 i z dnia 3. Stycznia 1876 L. 61.473/75 następujące opłaty (taksy policyjne) pobierane za rozmaite zezwolenia przez c. k. Dyrekcyą policyi, a mianowicie:

1. a) Za jednorazową licencyę policyjną czyli za pozwolenie Władzy policyjnej na trzymanie otworem publicznego lokalu po normalnej godzinie policyjnej od każdego przedsiębiorstwa gościnnie-szynkarskiego:

α) dla lokalów znajdujących się w śródmieściu i przy ulicach lub placach przytykających frontem do śródmieścia, jako też przy ulicach mocno zaludnionych lub więcej uczęszczanych, a to przy: Żółkiewskiej, Kazimierzowskiej, Grodeckiej, Jagiellońskiej, Sykstuskiej i Kopernika za jedną noc 2 zł.;

β) w lokalach położonych po za obrębem wyżej wymienionych ulic i miejscowości za jedną noc 1 zł.

b) Za okresowe licencye do dni 14 w miejscowościach pod α) wymienionych po 10 zł., w miejscowościach zaś pod β) wymienionych po 5 zł.

2. Za pozwolenie na muzykę z tańcami, lub też muzykę weselną w publicznym lokalu według trzech taks od 80 ct. do 2 zł. 10 ct.

3. Za każdy bał urządzony za opłatą wstępu 4 zł. 20 ct.

4. Od produkcji artystów gimnastycznych, koncertów, ogni sztucznych i t. p. od 1 zł. 5 ct. do 4 zł. 20 ct.

5. Za zezwolenie na menażerye, panoramy, kosmoramy, kamery obskury, figury woskowe i inne gabinety tygodniowo od 1 zł. 5 ct. do 4 zł. 20 ct., a to w miarę lepszej lub gorszej ich jakości, za cały miesiąc zaś do 15 zł. 75 ct.; wreszcie

6. za panoramy skrzynkowe itp. tygodniowo 21 ct.

Na posiedzeniu odbytem dnia 25. Kwietnia 1883 uchwałała Rada miejska podwyższyć te opłaty w następujący sposób :

1. a) Za licencję policyjną jednorazową czyli za pozwolenie Władzy do trzymania publicznego lokalu otwartym po normalnej godzinie policyjnej, od każdego przedsiębiorstwa gościnno-szynkarskiego bez różnicy i bez względu na część miasta, placu lub ulicy, w której się znajduje, po trzy zł. za każdy raz ;

b) za taką licencję okresową, t. j. wydaną na czas nie przekraczający dni 14 od każdego przedsiębiorstwa bez względu na miejscowość, w której się znajduje po piętnaście zł.

2. Za pozwolenie na muzykę z tańcami lub też muzykę weselną w publicznym lokalu bez względu na jakość lokalu i miejsce, w którym się znajduje po pięć zł.

3. Za każdy bal za opłatą wstępu urządzany, bez względu czy w publicznym czyli też w prywatnym lokalu po pięć zł. jeżeli dochód z balu przeznaczony na cel dobroczynny, zresztą zaś po piętnaście zł.

4. Od produkcji artystów gimnastycznych, koncertów, ogni sztucznych i t. p. po trzy zł. za każde przedstawienie, jeżeli dochód z przedstawienia przeznaczony na cel dobroczynny, zresztą zaś w stosunku do większej lub mniejszej znakomitości artysty czyli przedstawienia stosownie do ocenienia c. k. Władzy policyjnej według trzech klas po trzy zł., sześć zł. lub dziesięć zł. od każdego przedstawienia.

5. Za pozwolenie na otwarcie menażeryi, panoramów, kosmoramów, kamerów obskurych, figur woskowych lub innych gabinetów, w stosunku do lepszej lub gorszej ich jakości, stosownie do uznania c. k. Władzy policyjnej według trzech klas po trzy zł., sześć zł. lub dziesięć zł.

za każdy tydzień, a po dziesięć zł., dwadzieścia zł. lub trzydzieści zł. za każdy miesiąc, jeżeli pozwolenie udzielonem zostaje na czas dłuższy jak miesiąc.

6. Za pozwolenie na panoramy skrzynkowe (przenośne), tudzież dla arfinistów, innych muzykantów i katarynkarzy, zarobkujących w publicznych lokalach, po ulicach, placach i domach po dwadzieścia pięć ct. za każdy tydzień.

Stosownie do postanowienia §. 86 statutu dla miasta Lwowa ponowiła Rada miejska tę uchwałę na dniu 28. maja 1884. Magistrat ogłosił ją na dniu 17. Czerwca 1884. do L. 37.083, a nie wniesiono z tego powodu żadnych zarzutów.

Reprezentacya miejska uzasadnia potrzebę podwyższenia powyższych opłat z jednej strony ciągłym podwyższaniem się wydatków ponoszonych z funduszów gminy na dobroczynne cele, które tylko w bardzo szczupłej części pokrywane być mogą właściwymi dochodami funduszu miejscowych ubogich, z drugiej strony zaś względy moralności, porządku i spokoju, wzrost ludności miasta, wzmożenie się cen wszystkich przedmiotów w ogólności. wobec których okoliczności, także wyżej wymienione taksy stosunkowo podwyższyć należy, jeżeli osiągnięty być ma cel, który dostąpić zamierzano, przy pierwotnem zaprowadzeniu rzeczonych opłat.

Przytem podnieść należy, że Rada miejska opłaty podwyższyła przeważnie od takich pozwoleń, które najłatwiej stać się mogą powodem zakłócenia porządku.

Zniesienie dotychczasowej różnicy zaś pomiędzy opłatami za pozwolenie trzymania szynkowni otwartemi po za godziną policyjną stosownie do miejscowości, w której szynkownia jest położoną, uzasadnia Reprezentacya miejska okolicznością, że właśnie szynki w ulicach odległych najbardziej narażają publiczne bezpieczeństwo, porządek i morność.

Wydział krajowy wnosi przeto :

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Zastępca Marszałka ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie projektu do ustawy.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. I.

Gminie król. stoł. miasta Lwowa pozwala się pobierać na rzecz funduszu miejscowych ubogich następujące opłaty policyjne:

1. a) Za licencję policyjną jednorazową czyli za pozwolenie Władzy do trzymania publicznego lokalu otwartym po normalnej godzinie policyjnej, od każdego przedsiębiorstwa gościnno-szynkarskiego bez różnicy i bez względu na część miasta, placu lub ulicy, w której się znajduje, po 3 zł. za każdy raz.

b) Za taką licencję okresową t. j. wydaną na czas nieprzekraczający dni 14. od każdego przedsiębiorstwa bez względu na miejscowość, w której się znajduje, po piętnaście zł.

2. Za pozwolenie na muzykę z tańcami lub też muzykę weselną w publicznym lokalu, bez względu na jakość lokalu i miejsce w którym się znajduje, po pięć zł.

3) Za każdy bal za opłatą wstępu urządzony, bez względu czy w publicznym, czyli też w prywatnym lokalu, po pięć zł., jeżeli dochód z balu przeznaczony na cel dobroczynny, zresztą zaś po piętnaście zł.

4) Od produkcji artystów gimnastycznych, koncertów, ogni sztucznych i t. p., po trzy zł., za każde przedstawienie, jeżeli dochód z przedstawienia przeznaczony na cel dobroczynny, zresztą zaś w stosunku do większej lub mniejszej znakomitości artysty czyli przedstawienia stosownie do ocenienia c. k. Władzy policyjnej według trzech klas: po 3 zł., sześć zł. lub dziesięć zł. od każdego przedstawienia.

5) Za pozwolenie na otwarcie menażeryi, panoramów, kosmoramów, kamerów obskurych, figur woskowych lub innych gabinetów, w stosunku do lepszej lub gorszej ich jakości, stosownie do uznania c. k. Władzy policyjnej, według trzech klas po trzy zł., sześć zł. lub 10 zł., za każdy tydzień, a po 10 zł., dwadzieścia zł. lub trzydzieści zł. za każdy miesiąc, jeżeli pozwolenie udzielonem zostaje na czas dłuższy, jak miesiąc.

6) Za pozwolenie na panoramy skrzynkowe (przenośne) tudzież dla arfnistów, innych muzykantów i katarynkarzy, zarobkujących w publicznych lokalach, po ulicach, placach i domach, po dwadzieścia pięć ct. za każdy tydzień.

Art. II.

Każde ukrócenie dochodu funduszu miejsco-

wych ubogich, z powyższych opłat karane będzie prócz kary policyjnej za popełnione wykroczenie grzywną przypadającą funduszowi miejscowych ubogich dwu do pięciokrotnej wysokości ukróconej opłaty a w razie niemożności ściągnięcia tej grzywny, aresztem, przyczem za każde pięć zł. grzywny wymierzyć należy jeden dzień aresztu.

Art. III.

Pobór tych opłat, tudzież postępowanie karne w razie wykroczenia przeciw postanowieniom tej ustawy, wykonuje ta władza, która wydaje pozwolenia policyjne.

Art. IV.

Pod względem odwołania się od zarządzeń, co do poboru powyższych opłat, tudzież od orzeczeń karnych, obowiązują ogólne postanowienia w tej mierze wydane dla władz administracyjnych.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa szczegółowa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytane Art. I., II., III., IV i V projektu ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi, z Wielkim Księstwem Krakowskiem, o opłatach policyjnych pobieranych w król. stoł. mieście Lwowie, na rzecz funduszu miejscowych ubogich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem, rozporządzam jak następuje:

Wice-marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto poddaję pod głosowanie. Kto przyjmuje odczytany wstęp do ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta powiatowego Sanoka na pobór opłaty od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasta powiatowego Sanoka, uchwaliła pobierać opłatę od psów w tej gminie utrzymywanych po 1. (jednym) zł. rocznie, z wyjątkiem ssących szczeniąt i psów gospodarczych na uwięzi trzymanyh.

Do powzięcia tej uchwały skłoniły Radę gminną przeważnie względy policyjne wywołane wielką ilością psów w gminie utrzymywanych i przez to spowodowaną potrzebę utrzymywania stałego oprawcy i brakiem dostatecznych fundusów na opędzenie kosztów z tem połączonych.

Powyzsza ustawa została po myśli §. 86. ogłoszoną, a nie wniesiono żadnych uwag z tego powodu.

Reprezentacya gminna prosi o ustawodawcze zezwolenie na pobór tej opłaty, a Reprezentacya powiatowa popiera tę prośbę.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić projekt ustawy pod 7. załączony.

Wice-marszałek ks. bisk. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie projektu ustawy.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, nadająca gminie miasta powiatowego Sanoka prawo pobierania opłaty od psów, w obrębie tej gminy utrzymywanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

§. 1.

Od każdego psa utrzymywanego w obrębie gminy miasta Sanoka ustanawia się roczną opłatę po jednym zł.

§. 2.

Wolne są od opłaty:

a) ssące szczenięta nie mające więcej jak dni dziesięć, następnie

b) psy gospodarcze na uwięzizymane, nareszcie

c) psy należące do osób niemiejskowych, to jest do osób, które po za obrębem Sanoka stale mieszkają, a w Sanoku nie zatrzymują się dłużej jak dni czternaście.

§. 3.

Tę opłatę należy uiszczać całorocznie z góry do dnia 15. Stycznia każdego roku.

§. 4.

Spis psów corocznie będzie uskuteczniwym. Tak posiadacze domów, jak posiadacze psów są obowiązani do zgłaszania psów.

Wtym celu zgłosi się każdy posiadacz domu, osobiście lub przez zastępcę do zwierzchności gminnej o kartę zgłoszenia.

Te karty wypełnione przez posiadaczy psów winne być pod grzywną 1 do 2 zł. do dni ośmiu zwierzchności gminnej przedłożone.

Jeżeli posiadacz psa nie wypełni karty, uskuteczni to za niego posiadacz lub zarządca domu i uczyni o tem wzmiankę w rubryce uwag. Posiadacz psa zaś wzbraniający się wypełnić karty ulegnie grzywnie 1 do 2 zł.

§. 5.

Na wypłatę należitości wydawać będzie zwierzchność gminna pokwitowanie, a oraz znaczek wyrażający rok i liczbę bieżącą spisu psów.

Dla psów należących do osób, które w Sanoku chwilowo przebywają, równie jak dla psów gospodarczych na uwięzizymanych, wydawane będą za opłatą 15 ct. znaczki odmiennego kształtu.

§. 6.

Szczenięta nie mające więcej jak dni dziesięć, winne być po upływie tego terminu ustnie lub pisemnie zgłaszane.

Również i psy, które po upływie peryodycznego terminu zgłaszania się nabyte zostaną, lub po tym terminie przechodzą na własność nowego posiadacza, winny być najdalej do dni ośmiu na nowo zgłoszone i opłata za nie za bieżący rok uiszczoną, jeżeli już przedtem złożoną nie była.

Jeżeli posiadacz zgłoszonego psa, który w ciągu roku padł, zaginął, sprzedany został, lub innym sposobem wyszedł z jego posiadania, chce uwolnić się od obowiązku ponoszenia opłaty w następnym roku, winien w terminie dni 15. przed rozpoczęciem nowego roku donieść o ubytku psa. Zaniechanie tego doniesienia pociąga za sobą obowiązek uiszczenia rocznej opłaty.

§. 7.

Uiszczona opłata zwróconą nie będzie.

§. 8.

Kto psa przed opłatą ukrywa, lub cudzego znaczka używa ulegnie karze w wysokości podwójnej opłaty.

§. 9.

Znaczek winien być umocowany na obroży psa.

Psy nieopatrzone znaczkami będą przez oprawcę chwymane, a jeżeli posiadacz się nie zgłosi, po upływie trzech dni zgładzone.

Schwytane psy wydawać będzie oprawca zgłaszającemu się posiadaczowi tylko po uiszczeniu opłaty lub kary w §. 8. przepisanej i zapłaconiu 1 zł. dla oprawcy.

Psy gospodarcze nietrzymane na uwięzi, będą chwymane, a posiadacze, żądający w powyższym terminie ich zwrotu, winni wykazać się otrzymanym znaczkami, a nadto ulegną karze 1 zł. w. a.

§. 10.

W razie zgubienia znaczka, można otrzymać nowy za opłatą 20 ct. Przedtem należy atoli udowodnić, że opłata była uiszczoną.

§. 11.

Kary z mocy §§. 4., 8. i 9. orzeka zwierzchność gminna. Od takich orzeczeń można odwołać się w przeciągu dni 14. do politycznej władzy powiatowej.

Kary wpływają do kasy gminnej.

§. 12.

Sposób pobierania tej opłaty, kontrolowania jej, tudzież środki zaradcze przeciw nadużyciom, określi regulamin wydać się mający przez właściwy organ Reprezentacji gminnej miasta Sannoka.

§. 13.

Jeżeli niniejsza ustawa uzyska moc obowiązującą przed 1. Lipca, mają opłaty być uiszczone także za rok, w którym ustawa ogłoszona została.

W razie przeciwnym zaś opłaty te pobierane będą dopiero od roku następnego po jej ogłoszeniu.

§. 14.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mójemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda roz-

prawa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytane §§. 1. do 14. ustawy wraz ze wstępem do niej, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Smółka. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. Smółka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasteczka powiatowego Nadwórny na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawami z dnia 2. Lutego 1874 Nr. 11 dz. ust. kr., z dnia 1. Października 1876 Nr. 58 dz. u. kr. i z dnia 24. Października 1880 Nr. 41 dz. u. kr. otrzymała gmina miasteczka powiatowego Nadwórny zezwolenie na pobór opłaty od napojów w obręb gminy wprowadzanych, a mianowicie:

od jednego litra wódki i spirytusu po 1·4 ct.;

od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych i rumu po 2·8 ct.;

od jednego hektolitra piwa po 26·7 ct.

Czas, na który to zezwolenie dane było, upłynął z dniem 31. Grudnia 1883.

Na dniu 22. Stycznia 1884. uchwaliła Rada gminna pobierać tę opłatę przez dalsze trzy lata i prosi o ustawodawcze zezwolenie na ten pobór.

Powyzsza uchwała została przez Zwierzchność gminną należycie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag ani spostrzeżeń.

Przedstawiciel obszaru dworskiego zgadza się na dalszy pobór tej opłaty przez gminę.

Rada powiatowa poparła na posiedzeniu odbytem dnia 13. Czerwca 1884 jednogłośnie uchwałę Rady gminnej.

Stosunki miejscowe nie zmieniły się wcale, ani nie zmniejszyły się wydatki gminy. Przedłożony budżet wykazuje owsze dalszą potrzebę tej opłaty. Wydział powiatowy stwierdza zaś, że Zwierzchność gminna dochód z tej opłaty używa przedewszystkiem na cele oświaty, utrzymanie

policyi miejskiej, subwencyonowanie straży ogniowej ochotniczej i oświetlenie miasta.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić projekt ustawy pod % przedłożony.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać projekt ustawy.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie miasteczka powiatowego Nadwórnej na pobór opłaty od napojów spirytusowych i od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka powiatowego Nadwórnej zezwala się pobierać przez przeciąg lat trzech od wejścia ustawy w życie opłaty od napojów w obręb gminy wprowadzanych i w niej zużywanych, a mianowicie:

od jednego litra wódki i spirytusu po 1·4 ct.

od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych i rumu po 2·8 ct.

od jednego hektolitra piwa po 26·7 ct.

Art. II.

Do uiszczania opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumpcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Nadwórnej.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumpcyi w obrębie gminy, nie można obciążać nią produkcji, ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda

kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuły I. do VI. dopiero co odczytanej ustawy wraz ze wstępem, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania

Wice - Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

(JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta powiatowego Kossowa na pobór przez lat sześć 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 11. Sierpnia 1877 Najwyższem postanowieniem z dnia 29. Września 1877 Najmiłościwiej zatwierdzoną, dozwolił Wysoki Sejm gminie miasta Kossowa pobierać w latach 1877—1882 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Na posiedzeniach odbytych dnia 4. Grudnia 1882. i dnia 19. Grudnia 1883 uchwaliła Rada gminna pobierać ten dodatek nadal w latach od 1883 do 1888.

Powyższa uchwała została należycie ogłoszoną, i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag.

Przedłożone budżety wykazują potrzebę dalszego poboru tego dodatku.

Reprezentacya powiatowa popiera usilnie prośbę Reprezentacyi gminnej o zezwolenie na pobór powyższego dodatku.

Wydział krajowy zauważa jedynie, że powyższe dodatki nie mogły by być pobierane za czas poprzedzający ogłoszenie Najwyższego postanowienia zatwierdzającego uchwałą przez Wysoki Sejm w tej sprawie powziąć się mającą, wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta powiatowego Kossów zezwala się pobierać w latach 1885, 1886, 1887, 1888,

1889 i 1890 celem pokrycia wydatków gminnych sto (100%) dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Kutły powiatu Kossowskiego na pobór przez lat dziewięć 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 9. Kwietnia 1875. Najwyższym postanowieniem z dnia 21. Maja 1875 Najmiłościwiej zatwierdzoną, zezwolił Wysoki Sejm gminie miasta Kutły pobierać przez lat dziewięć 75% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Rada gminna rzeczonoego miasta uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 5. Października 1883 pobierać ten dodatek przez dalszych lat dziewięć i prosi o zezwolenie na to.

Powyższa uchwała została należycie ogłoszoną i nie wniesiono żadnych uwag z tego powodu.

Przedłożone budżety wykazują potrzebę dalszego poboru rzeczonoego dodatku.

Reprezentacya powiatowa popiera prośbę Reprezentacyi gminnej.

Wydział krajowy wnosi, ze względu, że powyższy dodatek nie mógłby być pobieranym za czas poprzedzający ogłoszenie Najwyższego postanowienia zatwierdzającego uchwałę przez Wysoki Sejm w tej sprawie powziąć się mającą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta Kutły, w powiecie Kossowskim pozwala się pobierać w latach 1885, 1886, 1887, 1888, 1889, 1890, 1891, 1892 i 1893 celem pokrycia wydatków gminnych siedmdziesiąt pięć (75%) dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Mam zaszyt donieść Wysokiej Izbie, iż p. Romańczuk złożył do łaski marszałkowskiej

wniosek o którego odczytanie p. sekretarza upraszam.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta):

Wnesok

Zważywszy, szczo mająże wi wsich miscewościach, pid lisamy położonych, menszi posidateli zemli diznajut rik-riczno duże znacznoi szkody w płodach zemli, a takož w chudobi, wid lisnoi zwiryny;

zważywszy, szczo pryczynoju tomu jest w hołownij miri nedokładne, abo ne włastywe wykonywanie ustaw o polowaniu i o posidaniu ta noszeniu orużia,

Wysokij Sojm zwołył uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Rjad, szczo by pryporuczyw c. k. Starostwam powitowym dokładnijsze i potrebam chliboroba widpowidajucze wykonywanie tych ustaw, a imenno:

1) szczo by w tych miscewościach, hde lisna zwiryna, osobływo dyky i medwedi, robyt szkodu w płodach zemli abo chudobi, c. k. Starostwa wsim poriadnym a zahroženym hospodariam wydawały paszporty na orużie;

2) szczo by licytowanie hromadskoho polowania c. k. Starostwa perewodyły po możnosty w jak najbilszu korzyść i piśla woli włastytyliw gruntiw w hromadi położonych, jak szczo do wysokosty czynszu za polowanie, tak i szczo do osoby, arendujuczoj polowanie;

3) szczo by c. k. Starostwa perewodyły jak najbilsze wynyszczuwanie zwiryny, szkodływoi dla chliborobiw;

4) szczo by c. k. Starostwa perewodyły skore i sprawedływe wynadhorodzenie szkid, zroblenych lisnoju zwirynoju.

U Lwowi dnia 15. Weresnia 1884.

Wneskodatel:

J. Romańczuk.

T. Bereźnyckij, Feliks Biliński, M. Siczynskij, Merunowycz, Feliks Pławicki, K. Bobczyński, Romanowicz, Sinhalewycz, Otton Hausner, R. Łubieński, Dr. Antonewycz, Petro Linyński, Max, Kaszewko, St. Badeni, Lenartowicz, Żarskij, Ochrymowycz, Tyszkowski, Gniewosz, Kaczała, Kowalskij, Struszkiewicz.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim zatem według regulaminu.

Uwiadamiam Wysoką Izbę, iż komisya konkurencyjna ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym ks. biskupa Soleckiego, zastępcą

przewodniczącego p. Hoppena, sekretarzem p. hr. Scipiona. Także ukonstytuowała się komisya szkolna wybierając przewodniczącym p. Majera, pierwszym zastępcą ks. biskupa Soleckiego, drugim zastępcą p. Dr. Czerkawskiego, sekretarzami pp. Romanowicza i Łozińskiego.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze dnia 17. Września o godzinie 11. rano, z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

3. posiedzenia, II. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Środę dnia 17.

Września 1884 o godzinie 11. przed połudn.

1. Wybór komisji z 5 członków dla spraw nietykalności posłów i komisji kolejowej z 12 członków.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Romańczuka w sprawie wykonywania przepisów o polowaniu.

3. Pierwsze czytanie ostatecznego sprawozdania Wydziału krajowego o budowie gmachu sejmowego. Sprawozdawca p. Pietruski.

4. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego co do przeniesie-

nia miejscowości Tarnawa dolna i górna, z okręgu c. k. Starostwa powiatowego w Żywcu i c. k. Sądu powiatowego w Ślemieniu, do c. k. Starostwa powiatowego i c. k. Sądu powiatowego miejsko delegowanego w Wadowicach. Sprawozdawca p. Zarski.

5. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego z dnia 4. Lipca 1884 L. 19774 — co do przeniesienia miejscowości Bratkowce z okręgu c. k. Starostwa powiatowego w Tłumaczu i c. k. Sądu powiatowego w Tyśmienicy — do okręgu c. k. Starostwa powiatowego i c. k. Sądu miejsko-delegowanego w Stanisławowie. Sprawozdawca p. Żarski.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji osady Kłodno, powiatu Limanowskiego, o utworzenie osobnej gminy politycznej, ewentualnie o wydzielenie jej ze związku gminy Męciny, a przyłączenie do związku gminy Chomanic, powiatu Nowo - Sąddeckiego. Sprawozdawca p. Żarski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2. minut 8 po południu.

